Kuryer Poznański.

No. 290. Redaktor odpowiedzialny: **Sobota, 19 grudnia 1874.** Józef Żórawski. **Rok III**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckiém 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, w Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy ulicy Rycerskiéj No. 2. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim No. 8 Ajencye Kuryera: w Krakowie *J. Czech*, księgarz; we Lwowie *F. H. Richter*. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. *R. Mosse* wBerlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; *Haasenstein & Vogler* w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreznie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; *Daube & Comp.* w Frankfurcie; *H. Albrecht* w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; *Havas, Laffit. Bullier*, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 1 sgr. 6 fen., reklamy 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna na Kuryera Poznańskiego

wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków. — W innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odnośnego portoryum.

Przedpłatę przyjmują wszystkie c. k. urzędy pocztowe, w Poznaniu ekspedycya Kuryera Poznańskiego (Plac Wilhelmowski No. 8), jako też następujące ajencye:

Pan **J. Affeltowicz**, Chwaliszewo 13.
„ **Jakób Appel**, Wilhelmowska ul. 9.
„ **H. Berne**, Chwaliszewo 93.
„ **Izydor Busch**, Sapieżyński plac 1/2.
„ **A. Cichowicz**, Berlińska ulica 13.
„ **O. Goy**, Fryderykowska ul. 22.
Pan **Feckert jun.**, róg Berlińskiéj i Młyńskiéj ul.
„ **C. H. Hoffmann**, narożnik Starego Rynku i Nowéj ulicy.
„ **Hummel**, Wrocławska ul. 9.
„ **A. Duchowski**, Podgórna ul. 14.
„ **Adolf Latz**, W. Rycerska ul. 10.
Pan **S. W. Latz**, Stary Rynek 71.
„ **M. Leitgeber i Sp.**, plac Wilhelmowski 3.
„ **T. Luzioski**, Wilhelmowska ul. 13.
„ **Robert Seidel**, Sw. Marcin 57.
„ **S. Aleksander** Sw. Marcin 11.
„ **H. Michaelis**, Małe Garbary 11.
Pani **Pawłowska**, Wrocławska ul. 6.
Pan **Ph. Peyser**, Garbary 40.
„ **K. Reyzner**, ul. Wodna i róg Garbar.
„ **Edward Stiller**, Sapieżyński plac 6.
„ **J. K. Nowakowski**, Półwiejska ul. 2.
„ **S. Zychliński**, Berlińska ul. 11.
„ **T. Daszkiewicz**, księg. Wodna ul. 28.

Abonentom miejscowym za opłatą 50 fen. kwartalnie odsyłamy „Kuryera“ codziennie do domu.
Cena ogłoszeń (inseratów) wynosi od wiersza drobnego druku (sześcio-łamowego) **15** fen., reklam **30** fen.; tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

Administracya „Kuryera Poznańskiego“.

Od Administracyi.

Tych Panów, którzy pragną prenumerować na przyszły kwartał „Kuryera“ po zniżonéj cenie, prosimy by najpóźniéj do 27 bm. nadesłali nam wiadomą prenumeratę z dołączeniem portoryum, abyśmy mogli zawczasu obliczyć nakład i przekazać poczcie egzemplarze. Późniejsze zgłoszenia uwzględnione nie będą. Przesyłki pieniężne prosimy adresować, dla uniknienia nieładu, wprost do „**Administracyi Kuryera Poznańskiego.**“

Od Administracyi.

Szanownym **Zarządom Kółek rólniczych włościańskich** donosimy, iż otrzymywać mogą od Nowego Roku Kuryera po zniżonéj do połowy cenie (**4½ marek**). Prenumeratę prosimy wcześnie wprost do biura naszego (Plac Wilhelmowski Nr. 8) przesyłać, poczém niezwłocznie egzemplarz Kuryera odnośnéj poczcie przekażemy.

POZNAŃ, 19 grudnia.

Już to po raz drugi wydarza się w kilkoletnich dopiero dziejach młodego cesarstwa niemieckiego, że przy zbliżającém się święcie, które dla całego chrześciańskiego świata ma znaczenie święta pokoju, że, mówimy, krótko przed dniem Narodzenia Bożego naród niemiecki otrzymuje na gwiazdkę niespodziankę ważnego przesilenia gabinetowego. Przed dwoma laty zaskoczyła ludność monarchii pruskiéj, zasiadającą do wigilii, nagła nowina, że feldmarszałek Roon obejmuje prezydenturę w ministerstwie, złożoną przez księcia Bismarcka. Tym razem zaniepokoiła Niemców, strojących dla dziatwy swéj drzewka gwiazdkowe, wiadomość, że książę Bismarck podał się do dymisyi. Nie potrzebują jednak przerywać przyjemnego zajęcia, bo nie utracą jeszcze tym razem swego Bismarcka. Chociaż bowiem podanie się księcia kanclerza do dymisyi potwierdziło się zupełnie, to w ślad za wiadomością tą nadeszła inna, że cesarz dymisyi téj nie przyjął, a parlament, przestraszony, że mógł na siebie ściągnąć gniew popsutego powodzeniem dziecka, pospieszył niebawem przeprosić i ułagodzić łatwe do podrażnienia nerwy. Lecz przesilenie w łonie gabinetu przez to jeszcze nie załagodzone, nie załatwiona téż jeszcze kwestya, tycząca się rozwiązania parlamentu. Zatrzymają Niemcy swego Bismarcka, lecz padnie zapewne ofiarą minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt, któremu już narodowo-liberalna National Ztg poświęca polityczny nekrolog, za karę za zachowanie się bierne w sprawie posła Majunke; padnie być może ofiarą parlament, za karę, iż się poważył podrażnić owe nerwy, które tak ważną rolę odgrywają w najnowszych dziejach Prus i Niemiec. Przebieg całéj sprawy, która się odegrała w krótkim przebiegu czasu jednéj doby, był następujący: Książę Bismarck podał się bezpośrednio po zapadłéj na przedwczorajszém posiedzeniu parlamentu rezolucyi w sprawie posła Majunke, cesarzowi do dymisyi, który wszakże dymisyi téj nie przyjął, oświadczając, że książę posiada całe jego zaufanie i że jest mu nieodzownym do kierowania nadal sprawami cesarstwa i monarchii pruskiéj. Udał się prócz tego książę następca tronu na ucztę parlamentarną, wyprawioną tegoż jeszcze dnia u księcia Bismarcka, a pozostawszy u niego dość długą chwilę po rozejściu się gości, nakłaniał go usilnie do cofnięcia dymisyi. Żeby jednak danie satysfakcyi pogniewanemu i rozstrojonemu księciu było kompletne, pochwycił parlament na wczorajszém posiedzeniu pierwszą nastręczającą się sposobność, ażeby uchwalić z okazyi wniosku posła Windthorsta o skreślenie z etatu tajnego funduszu dla ministerstwa spraw zagranicznych, dla księcia kanclerza świetne wotum zaufania. Przeciw 71 głosom, oddanym z centrum i z frakcyi socyalnych demokratów, odrzuciła Izba 199 głosami wniosek Windthorsta po przemówieniu pana Bennigsen, że się tutaj nadarza piękna sposobność wypowiedzenia, iż parlament ma zupełne zaufanie do polityki księcia kanclerza. O wyniku głosowania tego pospieszono ponieść niezwłocznie wiadomość do namiotu gniewnego Achillesa, który téż raczył w skutek tego na chwilę ukazać się na posiedzeniu tak potulnego sobie politycznego zgromadzenia. Wczoraj po południu odbyła się w pałacu cesarskim pod osobistą prezydencyą cesarza Wilhelma rada ministrów, któréj ostatecznym wynikiem była podobno zapadła uchwała, że parlamentowi ma zostać niezwłocznie przełożone prawo tyczące się deklaracyi czy téż zmiany owego artykułu 31 konstytucyi niemieckiéj, którego treść niejasna narobiła całego tego hałasu; w ten sposób uczynionoby zadość przyjętéj przez parlament rezolucyi Hoverbeck'a i nie pozostaje już teraz, jak na przetwierdzenie serdecznéj zgody i większéj jeszcze niż dotąd służbistości parlamentu dla księcia Bismarcka zarznąć na ołtarzu niewinnego koziołka. Że na koziołka tego wybranym będzie minister sprawiedliwości dr. Leonhardt, nie ulega już, jak się według najświeższych wiadomości wydaje, najmniejszéj wątpliwości. W kołach parlamentarnych panuje powszechnie przekonanie, że dr. Leonhardt poda się do dymisyi już nawet przed rozpoczęciem sesyi pruskiego sejmu, które jest naznaczone na dzień 14 stycznia r. p. — Cały ten jednoaktowy dramacik niezgody małżeńskiéj pomiędzy księciem a Izbą parlamentową tak szybki wziął przebieg, że już wczorajsze głosy dziennikarstwa niemieckiego o niéj dzisiaj są przestarzałe i mają tylko jeszcze chyba wartość historyczną. Warto jednak zaznaczyć, że pomiędzy wszystkiemi narodowo-liberalnemi dziennikami ledwie napotkać można dwa: National Ztg i Neue Lit. Corresp., które się ośmieliły nieśmiało zwrócić na to uwagę, że książę Bismarck zbyteczną unosi się drażliwością, ile razy na najmniejszy opór, ba nawet tylko na różniące się zdanie gdziekolwiek napotyka.

Z zagranicznych głosów dziennikarskich o zatargu owym, co dopiero załatwionym, nie wiele jeszcze dotychczas nadeszło. Tylko zdanie londyńskiego Daily News pospieszyło telegraficzne Biuro Wolffa powtórzyć, a to z powodu, że się protestancki ów dziennik, jak naturalnie, w zatargu tym stawia zupełnie po stronie księcia Bismarcka i oświadcza, że lubo żadnego męża stanu nie można uważać za nieodzownie koniecznego dla swego kraju, to niezawodnie nikt jeszcze nie był potrzebniejszym swéj ojczyznie, jak nim jest książę Bismarck dla rozwoju Niemiec.

Marszałek Mac Mahon zdaje się już mocno zniecierpliwionym z powodu, że francuskie Zgromadzenie narodowe wcale się nie zabiera z pospiechem do zorganizowania władzy jego prezydentowskiéj; to też półurzędowy Moniteur grozi, że jeśli w téj mierze wkrótce coś stanowczego się nie stanie, rozpocznie się na Izbę szturm petycyjny. — Według półurzędowéj prasy nie zamyśla ministerstwo z odrzucenia projeku do prawa, tyczącego się ustanowienia senatu, robić kwestyi gabinetowéj. Natomiast grozi ciągle jeszcze częściowem przesileniem ministeryalnem nie załatwiony dotychczas spór pomiędzy komisyą wojskową a ministrem wojny z powodu utworzenia kadr wojskowych. — Przed kilku dniami rozeszła się pogłoska, że przywódzca bonapartystów, p. Rouher, został uwięzionym; w skutek tego powstało w Paryżu wielkie wzburzenie umysłów. Wykazało się jednak, że mylna ta pogłoska powstała w skutek tego, że policya, któréj się zdawało, że cesarzewicz Napoleon przybył do Paryża i stanął u pana Rouher, dom tegoż kazała pilnie strzedz przez agentów.

Według paryskiego Moniteur nabierają pogłoski o zamierzoném zlaniu obudwóch hiszpańskich linii burbońskich nieco więcéj podobieństwa do prawdy. Już zaręczają nawet, że don Karlos z powodu tego zamierza wydać manifest do hiszpańskiego narodu.

Na posiedzeniu greckiéj Izby deputowanych z dnia 16 bm. w Atenach przyszło do zajść burzliwych. Opozycya postawiła wniosek, by protokół z posiedzenia odbytego dnia 12 tm., na którém ustanowiono budżet państwowy, uznać za nieważny z powodu niedostatecznéj wówczas liczby obecnych posłów do powzięcia uchwał. Kiedy przy głosowaniu nad tym wnioskiem okazała się większość 80 głosów po stronie rządu przeciw 61 gło-

---

Z dzienniczka wyznawcy wiary.

Nie jednego już uderzyć musiały podobieństwa dające się upatrywać pomiędzy obecnemi stósunkami Kościeła, a prześladowaniem wielkiéj francuskiéj rewolucyi: dla tego sądzimy, że ten urywek z dziennika ówczesnego wyznawcy wiary zająć potrafi czytelników naszych. Dzięki Bogu, duchowieństwo nasze nie rozdzieliło się na chizmatyckich, sprzysiężonych, i wiernych Kościołowi kapłanów. Przykładów wytrwania tedy nie potrzeba u nas przywodzić: nie mniéj jednak pokrzepiają i dodają hartu przypomnienia bohaterskiéj wytrwałości tych, którzy nas poprzedzili na owéj drodze, którą nam dziś postępować przychodzi. A z innéj strony przekonamy się, o ile krzyż nasz jest lżejszy i słodszy do dźwigania, skoro go nam nie swoje, lecz obce nakładają ręce, a że ten lud, który w Francyi najsrożéj kapłanów prześladował, u nas dzieli ich cierpienia i pokrzepia ich swą wiernością i przywiązaniem.

Przed kilkudziesięciu laty umarł w Tours sędziwy kapłan, otoczony powszechném uszanowaniem mimo pewnych oryginalności i dziwactw. Zachował był prostotę starodawnych obyczajów, z domięszaniem niejakiéj szorstkości i prawdomówności niezwykłéj. Twardy i surowy dla siebie, poszczący ściśle przez rok cały, pozostał obcym spółczesnym wyszukaniom naszéj cywilizacyi. Nie znał rozczuleń i tkliwych zwierzeń z własnych smutków i doznanych przykrości — rzeczy brał po prostu. Żył wiarą, nie zważając na światowe wymagania. I tak np. kapelusz był dla niego zupełnie zbytecznym dodatkiem, jakikolwiek był czas i niepogoda, przechodził ulicą z gołą głową i różańcem w ręku. Można go było spotkać w najludniejszych częściach tego tak wytwornie eleganckiego miasta, gdy przechodził, nie zważając na tłumy snujących się ludzi, odmawiając półgłosem zdrowaśki.

Oryginalna ta postać wzbudzała ogólną cześć i poszanowanie. Nietylko wiek sędziwy był tego przyczyną, ani nawet głęboka teologiczna nauka i rzadka gorliwość w służeniu Bogu i bliźniemu. Opromieniało nadto wszystko księdza Leproust chwalebne miano wyznawcy wiary. W dwudziestym piątym roku życia, jako kleryk mianowany, opuścił seminaryum i miasto Tours, aby nie być obecnym na instalacyi Michała Suzora, dawnego proboszcza z Loches, mianowanego Biskupem konstytucyjnym departamentu Indre-et-Loire. (1791)

A jednak ks. Leproust miał był przed oczyma najsmutniejsze przykłady; kolegium w Tours zostawało właśnie pod kierunkiem Oratoryanów, którzy dali się porwać wirem rewolucyi. Przełożony głównie się w smutnych obłędach odznaczył: kapłan apostata, Isabeau, gorszącą zdobył sobie sławę w dziejach wielkiéj rewolucyi gdy jeszcze piastował godność przełożonego kolegium, zwrócił uwagę na młodego kleryka, który się cieszył i szczycił życzliwością swego rektora. Późniéj ten ostatni daremnie próbował podejść dobrą wiarą dawnego ucznia, aby go dla schyzmy pozyskać.

Uniknąwszy instalacyi nieprawnego biskupa, ks. Leproust nie chciał téż mieć stósunków z sprzysiężonym pasterzem swéj parafii. To spowodowało jego aresztowanie w marcu 1793 r.; skazano go na deportacyą za odmówienie przysięgi i zawieziono do Bordeaux, zkąd miał być do Guyany wyprawionym. W oczekiwaniu spełnienia wyroku przepędził lat dwa w Bordeaux, Blaye i na pontonach. Spisywał dzienniczek w czasie przedłużonéj owéj niewoli, który dziś podajemy w całości naszym czytelnikom.

Trudno obojętnie przeglądać te ulotne karteczki: cecha prawdomowności zastępuje tu stylistyczne ozdoby. Ksiądz Leproust nie kusił się o literackie wawrzyny: opowiada z prostotą co widział, co cierpiał; wszakże to właśnie, co zniósł, co oglądał, było męczeństwem prawdziwém w całéj tego wyrazu doniosłości. Nieraz czytając jego opowiadanie, zdawało nam się odnajdywać niektóre rysy z aktów męczeńskich pierwszych wieków Kościoła, gdy pozostały przy życiu wyznawca kreśli współbraciom walki i zwycięztwa, których trud i upalenie dzielił.

Nie masz tu ani uwag, ani skarg żadnych, jeno proste faktów przytoczenie. Starczy to za najwyższą wymowę. Sam przedmiot wyczerpuje dramatyczność, na którą się dzisiejsi autorowie silą, a charaktery różnych osób przedstawiają nam się z kolei w rzeczywistém świetle. Obok rezygnacyi męczenników podejmujących bez wahania się głód zimno, wygnanie i śmierć samą, byle wiarę nietkniętą zachować od błędów i samychże nawet podejrzeń, ukazują się nam wściekłe zapędy i brutalna złość prześladowców.

Zajmujące strony tego opowiadania nie zamykają nas wyłącznie w obrębie naszych ścian więzienia, gdzie wśród nędzy i utrapień wszelkiego rodzaju, nie zapominano o potrzebach dusz. Autor dzienniczka podnosi w kilku miejscach bierne przygnębienie ludności, w głębi duszy przeciwnéj okrucieństwom w jéj imieniu popełnianych, ale zarazem zaznacza tu i owdzie przykłady odwagi, zdolne rozradować serca czytelników. Radby każdy poznał nazwisko owego gorliwego chrześcianina z Bordeaux, ojca sześciorga dziatek, który otwierając co rano wszystkie okna najwyższego w domu swoim piętra, starał się o odprawianie tamże mszy św. dla pożytku uwięzionych kapłanów, którzy z platformy więziennéj łączyli się duchem z Przenajświętszą Ofiarą. Rozliczne tego rodzaju fakta obfitują w opowiadaniu księdza Leproust: nie potrzeba ich czytelnikowi wskazywć. Pozostawiamy czcigodnemu wyznawcy zadanie oddania w całéj prostocie kilka rysów męstwa i bohaterskiego poświęcenia owych kapłanów znajdujących się w ostatecznościach niedoli i utrapienia, żeby użyć wyrazów protestanckiego pisarza.[1])

(Ciąg dalszy nastąpi).

[1]) Guizot, w odpowiedzi na mowę akademicką p. de Montalembert.

Kuryerek krakowski.

Arnim i Porcye: oto temat wyłączny wszystkich rozmów, przewracany na wszystkie strony, rozkładany na tysiące półmisków, podawany po łyżeczce w każdym salonie, na ulicy, w teatrze, w kasynie.

A jeśli jeszcze wiedzą, żeś korespondentem lub dziennikarzem, zasypią cię ze wszystkich stron gradem pytań: jak się skończy sprawa Arnima, co to za jedna ta Porcya, to jakieś rzymskie imię, coś z historyi starożytnéj mi się przypomina, mówił nam w entrakcie jeden z sąsiadów. Tak, to Rzymianka, odrzekłem, ale z nowszych czasów, uwiódł ją hr. Arnim, gdy posłował przy królu Wiktorze Emanuelu. — A już rozumiem, mówił daléj jegomość zadowolniony i ztąd proces w Berlinie a polemika w Galicyi. Inni lepiéj informowani roznoszą koncepta lamowskiego feletonu z Dziennika Polskiego, lub Szczutka wierszyki, na kwestyi porcyi osnute. Dziennikarzom i paszkwilantom autor pomienionego artykułu oddał niechcący wielką przysługę, rzucając materyał tak

som, opuściła cała opozycya in corpore salą posiedzeń. Rząd nie traci jednak otuchy, że się sprawę tę powiedzie jeszcze zgodnie załatwić.

Coraz więcéj dziekanów dostaje się do więzienia a jeden za granicę Księstwa wywieziony został. Rzecz uderzająca, na sześciu dziekanów, których w ten sposób wyrwano z parafii, pięciu nie ma wikaryuszów. Ciężkie to dopuszczenie na biednych parafian, tém bardziéj, że jak widzimy z przykładu ks. Mizgalskiego z Wilkowyi, władza pociąga do odpowiedzialności tych duchownych, którzy podczas nieobecności dziekana w ich kościołach nabożeństwo w zastępstwie odprawiają. Niektórzy z uwięzionych dziekanów zalecili parafianom swoim, aby w potrzebach duchownych udawali się do sąsiednich parafii, przeznaczając, która wieś do którego ma się zgłaszać kościoła. Do własnéj osieroconéj świątyni zbierają się ludzie na śpiewanie pieśni nabożnych i na modlitwę, tak się n. p. dzieje w Jarocinie.

Proces hrabiego Arnima.

Gdybyśmy sami nie czuli i nie pojmowali doniosłości dramatu, który się przez dni kilka przed sądem berlińskim odgrywał, jużby nas natężona uwaga, z jaką prasa europejska i opinia publiczna wszystkich krajów śledzi jego koleje, ostrzegła, że tu chodzi o coś więcéj, niźli o spór dwóch ważnych osobistości politycznych i niźli o nietykalność dyplomatycznego archiwum, że w procesie, który się toczy, przepotężny minister, co mniema, iż się w nim uosobiła, wcieliła niejako idea jedności niemieckiéj, tudzież wszechmocy państwa, chce w proch zetrzeć ostatki wpływów i ostatki przeciwieństw, jakie mu jeszcze zawadzają na drodze.

Ileż to razy ten dyktator wzburzonéj politycznéj fali wynurzał się z groty, w któréj szuka spokoju, nad poziom przepaścistego oceanu i potrząsając trójzębem, powtarzał okrzyk Wirgiliuszowski: Quos ego, ileż razy gniewny i namiętny głos jego odzywał się groźbą, piorunami ciężarną? I mogło się zdawać, że już wszelka zawada uprzątnięta, że pokonał przeciwników i że, jak Ulisses po powrocie do domu, on prawy małżonek Germanii zwyciężył i uśmiercił wszystkich zalotników téj nowéj Penelopy. Ale nie, zdaje się, że go czeka niewdzięczny trud Sizyfa. Raz, drugi, trzeci wytężył ramię żelazne i podniósł kamienne ogromy, — darmo — nowe skały staczają się z wyżyn niedostępnych i potrzeba coraz nowych wysileń, coraz nowego mozołu.

Uciekliśmy się do mitologii, aby módz myśl naszę jasno i bez niebezpieczeństwa wyrazić. Musimy być ostrożni, bo elastyczność ustaw prasowych jest taka, że, niech nam wolno będzie jeszcze jednego obrazu u starożytnych pożyczyć, choć unikniemy niekiedy Scylii, wpadamy często w Charybdę.

Książę kanclerz oburza się na wszelkie przeciwieństwo, niecierpliwie znosi wszelką różnicę zdania, chce, aby jemu, sternikowi szczęśliwemu nawy ojczystéj, co zuchwale łódź swoję pomknął między skały podwodne i napotkał pomyślną falę, która go przez wszystkie niebezpieczeństwa przeniosła i do celu zbliżyła, zaufano i oddano się całkowicie. Rzecz to wielce trudna, bo, jak słusznie powiedział jakiś Francuz, dowcipnie krytykując bitwę wygraną: „Cela se gagne, cela ne se commande pas“, a książę kanclerz raczéj dowodzić czyli nakazywać, niźli jednać sobie umie.

Prawda, jego wyłączna cześć dla idei narodowéj, mimo, że ta idea zanadto zlała się w tym umyśle tak bezwzględnym z ideą państwa, a idea państwa zbyt silnie się spoiła z własném ja, pociąga wielką liczbę ludzi i jedna żelaznemu księciu stronników; nie brak wszelako takich, co głębiéj istotę rzeczy przenikają i w przyszłość daléj patrzą. Ci pytają się siebie niespokojnie, azali polityka, która żyje bałwochwalstwem patryotyczném, względów żadnych ludzkich nie zna i nie troszczy się o zasady, polityka, zaślepiona i upojona dotychczasowém powodzeniem, nie prowadzi wprost do wstrząśnień i do wywrotów? Cezaryzm jest zawsze cezaryzmem i na jedno wychodzi, czy bałwochwalcze pojęcia tego kierunku uosobiają się jak w starym Rzymie i niedawno we Francyi, w monarsze, lub też w pierwszym ministrze.

Książę Bismarck nie troszczy się o te zasady, które stanowią ogniska krystalizacyjne w społeczeństwie chrześciańskiém; dla niego zasady należą do rzędu środków, celem nie są nigdy. Zmiennością i niedbaniem o delikatność sumienia przypomina on nieraz sławnego przed dwoma wiekami polityka, lorda Shaftesbury. Przyrównywamy tu księcia kanclerza do angielskiego męża stanu z czasów restauracyi; sam on zresztą często i chętnie powołuje się na stósunki angielskie. Jednakowoż ani jego usposobienie, ani charakter, jaki sobie wyrobił, nic pokrewnego z duchem i ze sposobem wielkich angielskich statystów nie przedstawiają. Najdespotyczniejsi pierwsi ministrowie, jak Pitt młodszy, Castleregh, Canning, szanowali wiele rzeczy, oglądali się za niejedném i umieli się powstrzymywać. Otóż książę Bismarck nie szanuje niczego po za obrębem własnéj działalności, nie ogląda się za niczém i zgoła się nie powściąga. Gwałtowność, z jaką wpada na przeciwników swoich, nasuwa pamięci obrachowane wybuchy Napoleona Bonaparte, tłukącego porcelanę przy rokowaniach w Campo Formio.

Naszém tedy zdaniem najwybitniejsza strona procesu hr. Arnima leży w tém, że proces ów stanowi symptomat ważny w położeniu ogólném europejskiém, mianowicie, że książę Bismarck dosadniéj niż kiedykolwiek pokazuje w chwili obecnéj, iż zamiarem jego jest wedrzeć się na stanowisko tych wielkich polityków, co przyjmują na siebie najcięższe odpowiedzialności, krusząc i łamiąc wszystko, co im zawadza na drodze do celu, który sobie wytknęli, polityków jak Ludwik XI, kardynał Richelieu, Montagnardzi z roku 1793 i Napoleon I, jak Henryk VIII i Cromwell.

Na téj drodze wiele się niszczy a buduje się mało i nietrwale. Świat oddycha i błogiego doznaje bezpieczeństwa po Karolu Wielkim i po Ludwiku świętym, po królach i ministrach, którzy więcéj dbają o porządek moralny i o siłę moralną, niźli o subordynacyą z interesu i o tę siłę, co przed prawem idzie; niepokoi się przewidywaniem katastrof i drzy o wszystko, co święte, co wzniosłe, co prawdziwe, kiedy lejce rydwanu politycznego pochwycą Faetony, spragnieni chwały wojennéj, lub szałem ambicyi, nienawiści stron niczych, często namiętnych zachcianek pijani.

Dziwną losu koleją stoją naprzeciwko siebie książę Bismarck i hrabia Arnim, oba w rolach nieodpowiednich przeszłości własnéj. Książę Bismarck, który dawniéj przyznawał się głośno do idei zachowawczych, dziś ukazuje nam się w postaci polityka utylitarnego, zdolnego przyjąć wszystkie sojusze korzystne na teraz i zejść do wszystkich kompromisów, bez oglądania się zatém, kiedy i jak drogo przyjdzie za to zapłacić. Hrabia Arnim znowu, który się tak długo bratał z rewolucyą włoską i w jéj usługach taką haniebną rolę w Rzymie odegrał, obecnie, jak się to z jego depesz pokazuje, stoi po stronie tradycyjnych wyobrażeń i zasad, któreby zdolne były rany zagoić i klęski odwrócić. Ale jakaż różnica w sposobach przemawiania. Książę kanclerz przeszedł Rubikon i odzywa się jasno, gromko, bez wahania się i bez omówień, gdy tymczasem poseł rządu niemieckiego w Paryżu nieśmiało przyznaje się, kara to za jego stare grzechy, do przekonań, któreby mu zaszczyt przynieść mogły.

Zasada monarchiczna, powaga rządowa utracą przez ten proces wiele z uroku swego. Ludzie dzisiaj skłonniejsi są do krytyki niż do uszanowania, skoro więc rozpoznają bliżéj pobudki osób działających w najwyższéj sferze politycznéj, zważą skrupulatnie ich zdania i ich sądy na szali zdrowego rozsądku i prostéj uczciwości i zbadają środki, jakiemi się posługują, i sposoby, do jakich się uciekają, rozczarowanie i zwątpienie przeniknie powoli wszystkie warstwy narodu.

W ostatniéj chwili rozpuszczono wieści, że się książę Bismarck chce usunąć; uczyniono to może w zamiarze wywarcia wpływu na opinią publiczną. My do tych pogłosek żadnéj nie przywięzujemy wiary. Książę Bismarck może na chwilę grać rolę rozdąsanego, przecież i Achilles zamykał się w swoim namiocie; niepodobna przecież, żeby on, co sobie przypisuje posłannictwo i co się ma za człowieka przeznaczenia, cały gmach wielkości własnéj w chwili rozdraźnienia obalił.

Dziś mają ogłosić wyrok. Trudno oczekiwać w czasach obecnych, aby szala sprawiedliwości przechyliła się na korzyść hrabiego Arnima, choć brak przepisów prawnych, któreby określiły, jakie z papierów rządowych są publiczną, a jakie prywatną własnością, winienby wyrok uwalniający spowodować. W każdym razie, czy sprawa już się teraz zakończy, czy też zgorszenie podniesie się do wyższéj jeszcze potęgi w drugiéj instancyi, rzecz to niezawodna, że przegrana dotknie pomiernie jednego lub drugiego z dwóch zapaśników a całém ciężarem na istniejący porządek spadnie.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Kościan, 17 grudnia.

(Ks. dziekan Kukliński zostanie przed świętami uwięziony. — Pożegnania dziekanów. — Ks. Stagraczyński z Wonieścia. — Dwóch duchownych inspektorami szkoły. — Czy płacić na szkołę?)

Przed trzema dniami odebrał ks. dziekan Kukliński z Głuchowa, w sprawie wykrycia Delegata, drugi zapozew na termin na dzień 21 b. m. przed południem o godzinie 11 w sądzie kościańskim. W zapozwie powiedziano, że natychmiast zostanie uwięzionym, jeżeli na termin nie stawi się, lub świadectwa odmówi. Ks. dziekan tą razą nie stanie już na terminie i świadczyć nie będzie, a więc dni wolności jego policzone. Parafia głuchowska, jedna z najrozleglejszych w naszym dekanacie, właśnie na same święta Bożego Narodzenia osieroconą zostanie. Taką to gwiazdką umie darzyć niemiecki „kulturkampf“ katolickie kościoły!... Duchowieństwo kościańskie wiedząc na co się zanosi i że wkrótce z pośrodka siebie straci swego najbliższego Przełożonego, pożegnało go już przed tygodniem uroczyście, przyczém złożyło to zaręczenie, że ksiadz dziekan i w więzieniu i gdziebądź może być spokojnym co do jego statecznéj wierności. Podobne żegnania się wzajemne dzieją się niemal wszędzie; w tym tygodniu dekanat śmigielski pożegnał swego dziekana ks. Theinerta z Goniembic. Pełne serdeczności było to pożegnanie i bardzo wszystkich obecnych na duchu wzmocniło.

„Kulturkampf“ pruski rozwija się powoli a systematycznie; wszakżeż zapowiadali od dawna, że militaryzm pruski, „preussische Strammheit“, rozbić musi ustrój kościelny. Zaczynają od góry; po ks. Arcybiskupie poszedł ks. Biskup, następnie Oficyałowie, teraz dziekani, po nich koléj przyjdzie na proboszczy. Toć prawie już wszyscy proboszczowie na łasce świeckiego Verwaltera; od niego zawisło, kiedy ich każe wyfantować, kiedy rozporządzi Temporaliensperre, w czém borussianizm nader wielką ma wprawę, i kiedy wreszcie każe ich wypędzić z parafii. Kiedy to nastąpi, pocieszy się duch męża stanu, który w listach do hr. Arnima zaklinał się na brodę proroka, że musi walkę z „kurią“ stanowczo do końca doprowadzić.

Ks. Stagraczyński z Wonieścia, trzymając się uchwały kościańskiego duchowieństwa, nie przyjął nadesłanego sobie od p. Massenbacha listu wraz z dokumentem insynuacyjnym. Zresztą pojmujemy dobrze, że nie był ciekawy czytać wywodu przez dwie strony wlokącego się, w którym, jak naprzód wiedział, skutkiem nie stawienia się w zeszłym miesiącu na termin, kara 30 tal. definitiv festgesetzt wird. P. Massenbach użyje oczywiście ku pomocy landrata tutejszego, ale to już nie nasza rzecz. Chciałbym tylko wiedzieć, jakéim prawem p. Massenbach, onu, który tylko na przepisy się powołuje, każe drzwygwoździmi rysować? Przecież takich pozwów będzie wiele, które będzie musiał kazać przybijać. —

Jako curiosum (do tego doszliśmy, że to musimy zwać curiosum) donoszę, iż w całym powiecie kościańskim dwóch jeszcze jest duchownych, którym lokalnéj inspekcyi szkólnéj nie odjęto. Stało się to tylko przez zapomnienie ojca powiatu p. Delsy. Skutkiem odebrania inspekcyi księżom po wsiach i po miastach, pp. komisarze obwodowi nie mieli nic spieszniejszego, jak poinformować rendantów szkólnych, że i księża teraz muszą płacić na szkołę i nie zapytawszy się wcale o zdanie Dozoru szkólnego, resp. tych członków, którzy ad hoc są wybrani, zaraz sami repartycyą na księży rendantom wręczyli i składki ściągać kazali. Mojém zdaniem, kto się znajduje w podobném położeniu (a któż się nie znajduje?) najlepiéj nie procesować się, bo dr. Falk dzisiaj tłomaczy prawa, jeno zwołać gminę szkólną i zapytać się, czy chce wymuszać na swym proboszczu, za tyloletnie nauczanie w szkole i w kościele,

---

płodny w apatyczną i drzemiącą atmosferę. Much ago about nothing, jak w komedyi Szekspira, bo lubo porcye nie są fikcyą, cała agitacya protestujących ma tém mniéj podstawy, że ci, co protestują, nie różnią się w zasadzie od autora, od którego żądają odwołania.

Na szczęście jednak przyjechał do Krakowa słynny kwartet florencki, a w teatrze przedstawiano aż dwie operetki offenbachowskie w jednym tygodniu. Potok melodyi zalał potok pytań, i mogliśmy więcéj słuchać a mniéj mówić o Arnimie i Porcyach.

Rzadko kiedy znawcy z profanami w większéj byli zgodzie, jak właśnie w ocenieniu kwartetu florenckiego. Pierwsi, a liczba ich niemała w Krakowie, nie mają dość wyrazów uniesienia dla téj czwórki artystów, którzy według najlepszych tradycyi poważnie i głęboko pojmują sztukę, a nie szukając szumnych efektów, środkami ograniczonemi, bez huku bowiem orkiestry, bez hałasu trąb i bębnów, z instrumentów smyczkowych wydobywają anielskie tony starych mistrzów Hajdena, Bethovena, Majerbeera. Profani, którzy uczuciem a nie myślą chwytają tę mowę tonów, podzielali w zupełności entuzyazm znawców lubo w mniéj uczonym stylu, chociaż dla wyrażenia swego zachwytu nie używali przenośni z malarstwa i rysunku lub rzeźby dla muzyki, nie mówili bowiem nic ani o kolorycie, ani o rysunku, ani o plastyce i deklamacyi czterech skrzypków, jak to u recenzentów muzykalnych bywa teraz w modzie.

Florentczycy zadowoleni przyjęciem Krakowian, rozniosą sławę naszego znawstwa, którąśmy dość drogo im opłacili; jak nam mówiono, zasmakowali nawet w kuchni polskiéj tak, że obiecali z pewnością zatrzymać się z powrotem ze Lwowa. Lwów... nie wspominajmy tego grodu, który podobnie jak gród Romulusa z sąsiedniemi miastami obchodzi się z Krakowem. Niezadowalnia się on nawet, jak pierwsi Rzymianie, porwaniem Sabinek, on porywa mężów z żonami razem.

Zerwanie kontraktu przez aktorów to rzecz codzienna, ale zachęta do tego czynu bądź co bądź niechwalebnego za pomocą adresów w patryotycznym wystósowanych stylu, uczty na przyjęcie zbiegów, przedstawienia świąteczne na cześć wykradzenia, które się powiodło dokonać ze sceny drugiego miasta — to już zakrawa na obyczaje owych uwodzicieli Sabinek, to system anneksyi nowego rodzaju. Scena krakowska jak kwiat stokrótki skubana ustawicznie to przez Lwów, to przez Warszawę, wypuszcza ciągle nowe listki i nie przestaje być pepinierą artystów dla wszystkich teatrów polskich. Trudne tylko zadanie dyrekcyi, która rozwijające się talenta i talenciki musi kłaść pod szklanne pokrywy, aby pędzić ich wzrost i zastępować nową latoroślą uszczknięte kwiaty. A do tego dodajmy, że jednych i tych samych aktorów trzeba ciągle podawać w rozmaitych sosach, trzeba, aby śpiewali w operetkach Offenbachowskich, a potém odgrywali wielkie dramatyczne role lub znów błaznowali w komedyach coraz to innych, coraz to nowszych, a zawsze jedni i ci sami. Powracam z przedstawienia Rabagasa. Od roku komedya ta polityczna, tak niedawno pełna aktualności, już się przeżyła, poszliśmy bowiem o wiele naprzód, rady Amerykanki posługiwania się Rabagasami, przyjęły się w życiu. Dziśby trzeba komedyi, któraby nową fazę polityczną przedstawiła, coby wejrzała za kulisy parlamentu i podjęła chorobę nieopozycyjności, lecz liberalizmu państwowego.

Ciężki ten tydzień dla kiesek Krakowianów, rozpoczął się bowiem w poniedziałek loteryą na korzyść bratniéj pomocy młodzieży technicznéj. W pięknie przystrojonéj sali, zamienionéj w ogród, rozrzucono stoliki loteryjne, a za bufetem zasiadły hr. Jadwiga Branicka z córką hr. Stanisławową Tarnowską. Lubo więc publiczność nie zebrała się licznie, nie dziw, że ci, co przyszli, przy takim bufecie przejedli i przepili, co tylko mieli w pugilaresie. Co im jeszcze pozostało, to będą musieli wydać na zakupno różnych elegancyi z wenty, którą urządziła hr. Zofia Wodzicka w sali redutowéj. Im mniéj liczny tegoroczny kontyngens towarzyski, tém dyspartycya owéj kontrybucyi miłosierdzia publicznego oczywiście wyższą. Czy karnawał wynagrodzi młodzieży te wydatki adwentowe — rzecz wątpliwa. Śmierć ś. p. Andrzeja Zamoyskiego rzuciła żałobę na te domy, co lubo jeszcze nie zdjęły dawnego ciężkiego kiru, zamierzały jednak zrobić jakieś ustępstwo dla młodzieży.

Z prowincyi zabranych, z Wołynia, Podola i Ukrainy szczupły mamy w tym roku zastęp osób, a właśnie rodziny te najwięcéj ożywiały Kraków w latach ubiegłych. Nie zawsze jednak zabawa przynosi pozytywne rezultata. Owszém częstokroć im huczniéj się bawią, tém więcéj z końcem zimy zawodów, tém więcéj kawalerów z koszami i panien z pietruszką. Natomiast w ciszy kojarzą się najłatwiéj małżeństwa. Świeży mamy tego przykład w zaręczynach, które się tu odbyły w tych dniach między młodym hrabią A. z Królestwa Polskiego a młodziutką hrabianką M. z Galicyi. Jak na czas adwentowy dobra to zapowiedź.

Serya prelekcyi na korzyść Towarzystwa bratniéj pomocy uczniów uniwersytetu zakończona — mieliśmy w niéj reprezentowane różne działy literatury, sztuki, umiejętności. Najpierw Niepoprawni Słowackiego, jak zapomniany klejnot w świetnéj ukazał się oprawie hr. Tarnowskiego. Następnie Bohaterowie Judei, jakby obraz biblijny ze staréj włoskiéj szkoły, ukazali nam się w wymownych odczytach księdza Goliana. Potém kartka historyi ojczystéj, jedna z najświetnieiszych, Unia lubelska, przez młodego historyka (Bobczyński) z wytrawnością i gruntownością skończonego przedstawiona badacza.

Potém znów odchylona zasłona ze świata sztuki, rzuconych kilka świateł na rozwój malarstwa i przyszłość szkoły krakowskiéj, przez Ignacego Skrochowskiego; wreszcie na deser dekokt pozywistyczny, sporządzony według recepty Darwinów i Virchowów. Chcemy mówić o prelekcyi doktora Biesiadeckiego „Zdrowie i choroba, śmierć i życie.“

Było więc po trochu wszystkiego, dla wszelkiego smaku i gustu.

Akademia nie spoczywa także, odbywa prawie codziennie posiedzenia różnych komisyi i wydziałów, czyta sprawozdania i prowadzi dysputy w rodzaju średniowiecznym nad systematem pana Duchińskiego o pochodzeniu turańskiém Moskali.

Na wystawie obrazów nic dotąd nowego, a zwłaszcza nic godnego uwagi. Ale gdybyśmy zajrzeli do pracowni artystycznych, ujrzelibyśmy na dokończeniu nowe arcydzieła. „Poświęcenie dzwonu Zygmunta“ Matejki już niebawem ma się ukazać — a obok tego obszernego płótna, przeszło sto głów mieszczącego, już rozpoczęte dwa obrazy wielkich rozmiarów „Bitwa grunwaldska“ i „Hołd księcia Albrechta pruskiego na rynku krakowskim.“ W pracowni zaś rzeźbiarza Gujskiego zachwyca wszystkich posąg Ecce homo, najpiękniejsze niewątpliwie dzieło, jakie wyszło dotąd z pod dłuta polskiego.

składkę na nauczyciela? Można na pewno twierdzić, że przynajmniéj 99/100 gmin odstąpi od podobnego żądania.

Książ, 18 grudnia.

(Z miasta i okolicy.)

W naszém położeniu nic się nie zmieniło. Lud wierny trzyma się doskonale, kościół w czasie nabożeństw pana Kubeczaka zawsze jest pusty. Z naszych nikt tam sprawdzać nie chodzi, ale nam zaręczają, że nigdy liczba obecnych nie podniosła się więcéj siedmiu. Na probostwie osiadł, jak się zdaje, na dobre ojciec p. Kubeczaka, dawniejszy grabarz w Baszkowie.

Parafianie mieli tę pociechę, że się dla nich parę razy nabożeństwo w Włościejewkach odbyło. Cóż ztąd, kiedy księża, którzy im tę przysługę oddali, ścigani są sądownie. O ks. Zmurze już wam doniesiono, dowiaduję się teraz, że ks. Nalenz, wikaryusz z Śremu, ma sobie za odprawianie nabożeństwa we Włościejewkach termin w pierwszych dniach stycznia wyznaczony.

Bardzo nas tu boli, że poczciwi księża odpłacą za to, co uczynili dla nas. Oba byli zaproszeni przez patrona i parafian, ale bodaj czy ich to zakryje.

Wiadomość o wywiezieniu ks. dziekana Rzeźniewskiego bardzo nas tu wszystkich parafian książskich zasmuciła. Słychać, że ks. Mizgalski, który w czasie uwięzienia księdza dziekana odprawiał nabożeństwo w Jarocinie, pociągniony jest za to do odpowiedzialności.

Budziszyn (Bautzen), 16 grudnia.

Religijność narodów słowiańskich. — Słowianie na Łużycach.)

(S.) Znanym jest powszechnie faktem, że słowiańskie ludy odznaczały się zawsze głęboką religijnością. I w dzisiejszych czasach pozostały one wiernemi religii swych przodków, pomimo niesprzyjających praw, w nowszych czasach wydanych. To zauważać można nie tylko u wielkich narodów słowiańskich, ale i u pomniejszych szczepów, jak np. u nielicznego ludku Słowian Łużyckich, który się sam „Serbami“ nazywa, a przez Niemców „Wendami“ jest nazywany. Część tych Słowian Łużyckich wyznaje religią rzymsko-katolicką, druga zaś protestancką; obie jednakże są zarówno kościelno usposobione. I tak zapewne nie zdarza się nigdzie między protestantami niemieckimi, ażeby święto w pojedyńczych parafiach święta przez pańskie zniesione, podczas, kiedy się to u Łużyckich Słowian często spostrzega.

Jako dowód téj religijności pomiędzy protestanckimi Słowianami w Łużycach już i to posłużyć może, że tam najpierw zaczęto wspierać misye, które katolickie, mające na celu nawracanie pogan, i że ku temu pozawięzywano tam stowarzyszenia.

Duchowieństwo tamtejsze starało się wprawdzie zawsze o rozszerzanie pomiędzy ludem książek kościelnych i religijnych w jego własnym języku, lecz to w najnowszych czasach nie wystarczało i dla tego potworzyły się stowarzyszenia, zajmujące się o pisma religijne w dostępnym ludowi języku. Takiém stowarzyszeniem jest u katolików „Towarstwo św. Cyrilla a Methoda,“ u protestantów „Ewangelske kniżne towarstwo.“ Oba te stowarzyszenia rozrzuciły już po kilka tysięcy egzemplarzów pism religijnych pomiędzy swych ziomków.

Może też to z téj przyczyny, że tak katolicy, jak i protestanci zarówno są religijnymi, potrafią się ze sobą dobrze znosić. Protestant, przybywający do katolików, nie wzdryga się wypowiedzieć katolickiego pozdrowienia: „Budź chwaleny Jezus Khryst,“ podczas kiedy, spotkawszy swego współwyznawcę protestanckiego, mówi: „Pomhaj Bóh.“

Wśród takich stósunków nikogo też zadziwić nie powinno, że Słowianie Łużyccy obu wyznań założyli wspólnie Towarzystwo literackie pod nazwą: „Towarstwo Macicy serbskeje“, którego celem jest wydawanie dobrych popularnych pism bez kolorytu wyznaniowego, a prócz tego książek naukowych. I tego stowarzyszenia działalność okazała się już bardzo skuteczną; zamyśla ono, nabywszy nieruchomość w Budziszynie w środku miasta za 20,000 talarów, wznieść na niéj gmach podobny do Bazaru poznańskiego, w którymby tak stowarzyszenie to, jak i inne stowarzyszenia słowiańskie mogły odbywać swe posiedzenia, pomieszczać swe biblioteki i miewać swe odczyty. W gmachu tym ma być umieszczoną również i drukarnia, ażeby stowarzyszenie „Macicy serbskeje“ nie miało przeszkód we wydawaniu pism.

Do przedsięwzięcia jednakże tego zbywa na dostatecznym kapitale i dla tego Łużacy zapewne prosić będą zmuszeni swych pobratymców o zasiłek. Gdyby w tym celu i do Polaków odezwać się mieli, nie sądzę, iżby ci, mianowicie zamieszkali w częściach Polski mniéj nawiedzionych klęskami ogólnemi, chcieli odmówić swéj zapomogi szczepowi słowiańskiemu, tyle set lat wytrwale broniącemu się germańskiemu naciskowi.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Sędziami powiatowymi mianowano następujących asesorów: Ascher w Cylichowie, Hinze w Starogardzie i Specht w Ostrowie.

---

* **Doniesienia kościelne.** Jutro w Archikatedrze sumę śpiewać będzie JWks. kanonik Maryański, kazanie powie mons. Szoldrski.

---

* **Rewizyą** odbyła onegdaj po południu tutejsza policya w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Przeglądano wszystkie akta Towarzystwa, by dosledzić, czy się przypadkiem nie mięsza do polityki! Byłoby to śmiesznem, gdyby nie świadczyło, w jak smutnych żyjemy czasach.

* **Na dokończenie budowy teatru polskiego** otrzymaliśmy 3 marki wygrane przez „Pucka.“

* **Ministerstwo rólnictwa** ogłasza wykaz kart do polowania, wydanych w czasie od dnia 1 sierpnia 1873 do 31 lipca 1874 w państwie pruskiém. Wydano w całém państwie 134,057 kart do polowania (916 więcéj niż w roku poprzedzającym); z tych wydano 5384 bezpłatnych. Z powyższéj ogólnéj sumy przypada na Wielkie Ks. Poznańskie 6106 kart do polowania (368 bezpłatnych) i to na poznański obwód rejencyjny 4042, bydgoski 2064.

* **Sąd powiatowy w Międzychodzie** skazał dnia 16 b. m. właściciela dóbr Wollmann na trzymiesięczne a podporucznika rezerwy von Thielen na sześciomiesięczne więzienie za to, że w dniu 25 kwietnia znieważyli czynnie w publicznym domu rzecznika Krüger, obecnie w Rawiczu urzędującego. Pierwszy ściągnął Krügera szpicrutą w plecy a drugi uderzył go odwróconą ręką w twarz, że mu okulary spadły.

* **W Mogilnie** załamał się na jeziorze 13 letni syn tamtejszego oberzysty p. Madałkiewicza i utonął, pomimo, że się z jakie pół godziny na powierzchni wody utrzymać potrafił. Właśnie kiedy pomoc nadchodziła, stracił ostatek sił i utonął.

* **Posłaniec B. z Torunia** udał się z listem do wsi nadkordonowéj Grabowca. Odbiorca mieszka tuż nad kordonem. W ciemności poszedł B. tylko o kilka kroków za linią graniczną i zaraz przez władze rosyjskie pochwyconym został. Odprowadzono go do Lubicza Udało mu się przecież przesłać żonie telegram, która na tychmiast z potrzebnemi przybyła papierami. B. przesiedział jednakowoż 24 godziny w areszcie, a oprócz tego wykosztował się jeszcze na 10 tal., gdyż władze rosyjskie 5 tal. kary ściągnęły.

* **Registratora Sojeckiego** z Tczewa skazał sąd w tych dniach za opór przeciw władzy państwowéj przy owacyi, oddawanéj ks. Biskupowi w Pelplinie, na 1miesięczne więzienie na fortecy i zapłacenie kosztów a właściciela Rzepę na dwutygodniowe więzienie lub 20 tal. grzywien.

* **Profesorowie gimnazyalni** w Chojnicach większością głosów uchwalili, ażeby przez zimowy czas od pierwszéj niedzieli adwentowéj aż do postu uczniowie nie potrzebowali w dni powszednie chodzić do kościoła. Dziwna to jest — powiada Pielgrzym — pieczołowitość o zdrowie młodzieńców, a przecież w dawniejszych latach pewnie żaden wskutek półgodzinnego przebywania w kościele się nie rozchorował. „Spodziewamy się,“ powiada Pielgrzym w końcu, „że uczniowie odtąd z tém większą chęcią dobrowolnie będą spieszyli do świątyni pańskiéj, by tam codziennie błagać Boga o błogosławieństwo, tak potrzebne dla postępu w naukach.“

* **W teatrze krakowskim** przypada w przyszły wtorek dwudziestopięcioletnia rocznica pierwszego przedstawienia na krakowskiéj scenie obrazka ludowego Wł. Anczyca „Chłopi Arystokraci.“ Dyrekcya, chcąc uczcić ten dzień, przedstawi „Chłopów Arystokratów.“

* **W Przemyślu** zakończył się dnia 5 bm. proces 10 dni trwający o podpalenie. W Iwoniczu, pisze Czas, majątku hr. Michała Załuskiego, trzymał po ojcu i dziadzie propinacyą Benjamin Heller, lecz mu ją wypowiedziano na nowy rok 1873. Od czasu wypowiedzenia dzierżawy 4 razy podpalano właściciela i zrządzono mu szkodę na 20 kilka tysięcy reńskich. Równocześnie hr. Załuski, jego rządzca i Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie odbierali listy bezimienne bądź z pogróżkami, bądź z przestrogami, iż pożar jest karą za usunięcie Hellera z propinacyi. Listy te spowodowały uwięzienie Benjamina Hellera, 2 braci jego Barucha i Abrahama, oraz szwagrów jego Berla Zellera i Dawida Leckera jako podejrzanych o podpalenie. Sąd przysięgłych skazał Benjamina Hellera na 16 lat więzienia, dwóch braci jego na 12 lat, Leckera na 8 miesięcy, a Zellera uwolnił. Skazani zanieśli skargę o nieważność.

* **Posiedzenie** wydziału filozoficzno-historycznego Akademii umiejętności w Krakowie odbyło się dnia 11 bm. pod przewodnictwem dyr. J. Kremera. Sekretarz zawiadomił o przysłaniu „Tek Naruszewicza“ ze zbiorów księcia Czartoryskiego do użytku Akademii. Następnie czytał p. Duchiński dalszy ciąg rozprawy p. t. „Główne zasady historyi porównawczéj rodu ludzkiego.“ Prelegent podawał nowe argumenta w poparciu swoich twierdzeń na ostatniém posiedzeniu postawionych, mianowicie podjął szerzéj analogie etnograficzne między Moskwą a ludami Turańskiemi Azyi. W długiéj dyskusyi odpowiadał na zarzuty czynione mu przez pp. Brandowskiego, Kremera, Zolla i Szujskiego, podejmujących fakta nie zdające się przystawać do teoryi pana Duchińskiego. Prelegent zwrócił wtedy uwagę na potrzebę przyjęcia przejściowych momentów, które zdaniem jego nie zmieniają ogólnego podziału na dwie grupy. Oponenci wypowiedzieli natomiast obawę, czy wobec licznych wyjątków zasada utrzymać się potrafi. Przedmiot wyczerpanym ostatecznie nie został, podał jednak sposobność do zajmujących wyjaśnień i sporów, które wraz z treścią odczytu znajdą miejsce w „Sprawozdaniach“ Akademii.

* **„Dziennik Polski“** rozpoczął w odcinku drukować powieść ukraińską p. T. Jeża pod. tyt.: Starodubowska sprawa.

* **Nowy dziennik codzienny** polityczny pod tytułem Ojczyzna zacznie wychodzić we Lwowie od dnia 29 grudnia rb. w formacie większym cokolwiek od krakowskiego Czasu.

* **Stowarzyszenie bratniéj pomocy** Polaków w Buda-Peszcie odbyło dnia 29 zm. swe walne zgromadzenie. Dochody od ostatniego czasu wynosiły guld 276,48; wydatki 215,28; majątek Stowarzyszenia podniósł się do wysokości 621 guld. Po wysłuchaniu tego sprawozdania zgromadzenie przyjęło jednomyślnie porządek opieki nad cherymi członkami i posługi dla zmarłych. Porządek ten (stósowany już tymczasowo) opiera się głównie na instytucyi opiekunów i wsparciach tygodniowych w razie choroby, jakoteż przyczynienia się z kasy do kosztów pogrzebu. Po załatwieniu tych czynności organicznych jako też innych bieżących, zgromadzenie wybrało nowy zarząd, a mianowicie: pp. Wład. Gołębierskiego jako prezesa, Teod. Machnickiego wiceprezesa, Ludw. Stempienia skarbnika, Zyg. Liebsteina sekretarza, Klem. Miaskowskiego jako bibliotekarza, oraz Józ. Sowińskiego, Adama Ruszkowskiego, Ant. Hojnackiego i Ant. Loboza — Stowarzyszenie bratniéj pomocy Polaków w Buda-Peszcie w chęci oddania publicznéj czci zasługom i stanowisku śp. Andrzeja Zamoyskiego urządziło dnia 30 zm. nabożeństwo żałobne w kościele OO. Franciszkanów, na które zaprosiło wszystkich Polaków w Buda-Peszcie przebywających, jakoteż przyjaciół Polski. Nabożeństwo odbyło się przy bardzo licznym współudziale Polaków i Węgrów.

* **Księgosusz** pomiędzy bydłem rogatém panuje w okolicy Warszawy a nawet w saméj Warszawie i Pradze kilka sztuk bydła wypadło na tę zarazę.

* **We wsiach Królestwa Polskiego** było od dnia 15 do 21 października 10 pożarów, które zrządziły straty za przeszło 58,000 rubli.

* **P. Mieczysław Horbowski**, barytonista, śpiewający obecnie w operze lwowskiéj, został, jak się dowiaduje Kur. Warsz., zaangażowany do trupy pana Ciaffei w Warszawie.

* **W gub. Podolskiéj** założoną być ma niedługo nowa wielka fabryka cukru, w któréj udział bierze kilku zamożnych Wiarszawianów.

* **Nekrologia** Dnia 9 bm. umarł w Prochach pod Rakoniewicami, hr. Ludwik Broel-Plater, marszałek dynaburgski, który wskutek wypadków 1863 roku był wywiezionym do Uffy. Kilkoletni pobyt na wygnaniu podkopał jego zdrowie. Ułaskawiony wreszcie, spędził ostatnie lata życia w ciągłém cierpieniu, u najbliższéj rodziny w domu hr. Adama Platera w Prochach. Był to człowiek, powiada Czas, niesłychanéj skromności, gorącéj wiary a wysokiego wykształcenia. Złamany fizycznie i moralnie długiém wygnaniem, nigdy nikt słowa skargi z ust jego nie słyszał, cierpienie uważał jako konieczną przypadłość dla katolika i Polaka. — W Meran umarł Jan Remaszyński, obywatel ze Stanisławowa, znany zaszczytnie na polu pszczelnictwa, główny współpracownik Gazety Pszczelniczéj, wychodzącéj w Kołomyi.

* **Zakład imienia Ossolińskich** w Lwowie, pisze Gazeta Lwowska, należy do szczupłego rzędu tych instytucyi, co lubo użytecznością swoją i mnogiemi zasługami przewyższają wiele innych zarówno w kraju jak i za granicą, nie szukają ztąd jednak czczéj chluby i łatwych wobec rozwielmożnionéj reklamy pochwał, rzeczby nawet można, unikają systematycznie wszelkiego rozgłosu. Wyrożnia go to zaszczytnie pośród otoczenia i służy za najlepszą miarę wewnętrznéj jego wartości, za najpiękniejsze świadectwo dla zarządu, którego skład dzisiejszy, może tylko za szczupły, jest wyborny. Fakt powyższy obok dodatniéj ma przecież i ujemną stronę, bo dowodzi, że dziennikarstwo nasze nie umie cenić skromnéj nie narzucającéj się zasługi, że chcąc od niego pozyskać wyraz uznania, potrzeba koniecznie tego, co musimy nazwać po cudzoziemsku, bo słownik języka polskiego na rzeczone pojęcie nie ma na szczęście określenia, to jest blagi. Któż co nie ma sposobności przyglądać się zbliska rozwojowi zakładu pod auspiscyami szanownego ze wszech miar Nestora historyków naszych, Augusta Bielowskiego, mógłby sądzić, że tenże nie rośnie i nie rozwija się. Co rok wprawdzie podają się sprawozdania, lecz na posiedzenia przybywa szczupłe grono, złożone po większéj części z literatów, i kilka dzienników powtórzy krótkie i niedokładne streszczenie. Zagraniczne, poznańskie np. pisma (tak się wyraża Gazeta Lwowska) nie uważają nawet za stósowne, aby o takiém sprawozdaniu donieść swoim czytelnikom. A jednak byłoby to rzeczą wielce użyteczną, gdyby zakład Ossolińskich na wzór krakowskiéj Akademii umiejętności pozostawał za pomocą prasy w pewnéj komunikacyi z krajem. Cóż łatwiejszego, jak ogłaszać publicznie nowe zabytki i dary; rzecz to pożądana dla samych gazet, więcéj jeszcze dla czytelników, a w dodatku może jednemu i drugiemu przypomnieć, że dobrzeby było dorzucić coś do skarbca swojskich pamiątek... W téj to myśli dzielimy się z naszymi czytelnikami z wiadomością, jaką nam się świeżo udało pochwycić mimo uporczywego milczenia urzędników Zakładu. W ostatnich dniach wzbogacił się on pod niejednym względem; nabył za pośrednictwem ks. Stanisława Załęskiego piękny egzemplarz laski marszałkowskiéj sądów kapturowych i otrzymał zapisem testamentowym od śp. ks. Koźmińskiego, proboszcza obrządku łacińskiego z W. Mostów bibliotekę, złożona z kilkuset tomów. Nadto p. Ludwik Skrzyński ofiarował bibliotece swój liczny księgozbiór dzieł z okonomii i umiejętności politycznych i oświadczył się z gotowością wypłacania 100 złr. rocznie dla kompletowania tego działu. Nie potrzebujemy dodawać, ile na tak pięknym darze zyskuje Zakład. Szanowny dawca położył podobno za warunek, ażeby ofiarowane przezeń książki w osobném miejscu złożone były; jesteśmy wszakże pewni, że przekonawszy się, ileby to trudu przysporzyło i jakby nadal było niedogodném, sam uwolni zakład od pomienionego zastrzenia. Pod światłym kierunkiem dzisiejszego zarządu zakład niewątpliwie najświetniejsze wyda owoce; miejmy nadzieję, że uczyni także zadość słusznym zażaleniom na brak chronologicznego spisu dyplomatów, znośniejszego inwentarza manuskryptów i realnego katalogu druków. Jest to zapewne praca dość długa i mozolna, lecz konieczna, a przyniosłaby nieoszacowane korzyści. Ludzie poważnéj pracy oddawna wzdychają do tych ważnych ułatwień.

* **W gubernii piotrkowskiéj** było w 1873 roku 246 pożarów, więcéj o 35 niż w 1872 roku. Najczęściéj zdarzały się pożary latem (82), daléj w miesiącach jesiennych (77), wiosennych (44) i zimowych (43). Z ogólnéj liczby pożarów przypada na miasta 30, a na wsie i osady 216. Najwięcéj pożarów zdarzyło się się, licząc w to i miasta, w powiecie częstochowskim (54), najmniéj w rawskim (15). Spalonych budowli było 554 (zatém na jeden pożar przypada 2,2 spalonych budowli), przyczém poniesione zostały straty w nieruchomościach i nieruchomościach 211,214 rubli (średnio każdy pożar sprawił 818 rubli straty), z téj liczby w miastach spaliło się za 65,027 rubli (średnia strata 216⁷/₂ rub.), a na wsiach za 146,187 rubli (średnia strata 676½ rub.), to jest w ogóle więcéj niż dwa razy, tymczasem w 1872 roku, przy ogólnéj sumie strat 249,990 rubli, na miasta przypadało 178,061, a na wsie tylko 71,929 rubli. Z wyżéj przytoczonych cyfr okazuje się, że pożary w 1873 roku w ogóle były mniéj pustoszące, niż w 1872 r., i ze pożary w miastach w 1873 roku były bardziéj szkodliwe niż na wsiach; jednakże pierwsze z nich były stósunkowo jeszcze mniéj niszczące niż w 1872 roku. Ludność poniosła z powodu dość częstych gradobić i burz w przybliżeniu 280,000 rubli straty, a mianowicie: w powiecie noworadomskim 200,000 rubli, w rawskim 34,600 rubli, w częstochowskim 34,490 rub., w łodzińskim 7900 rubli.

* **Dr. Kornela Tarnawskiego**, prezesa sądu krajowego w Krakowie, przeniesiono do Lwowa. Urzędnicy sądu krakowskiego ofiarowali odchodzącemu na pamiątkę upominek. Dr. Tarnawski pozostawia po sobie w Krakowie dobre wspomnienie.

* **Z Podwołoczysk** telegrafują do Gazety Lwowskiéj, że na kolei lwowsko-brzeskiéj wpadły na siebie dwa pociągi towarowe pomiędzy Zmierynką a Kosiatynem, wskutek czego jedenaście osób zostało zabitych; tegoż samego dnia najechała lokomotywa pociąg osoby i wysadziła go z toru.

* **Zakład rękodzielniczy** dla kobiet w Warszawie obchodził w tych dniach rocznicę swego istnienia. Z sprawozdania na ten pierwszy rok istnienia zakładu dowiadujemy się, iż przez przeciąg tego czasu pobierało w nim naukę 186 kobiet. Najwięcéj poświęcało się nauce krawiectwa; drugiém z kolei rękodziełem co do liczby uczennic było kwiaciarstwo, nakoniec więcéj niż dwadzieścia kobiet uczyło się buchhalteryi.

* **W Piotrkowie** obchodzoną być ma w początkach nadchodzącego roku uroczyście 200letnia rocznica istnienia tamecznego gimnazyum. W tym celu zwierzchność szkólna stara się u władzy o pozwolenie na pamiątkowy obchód.

* **Kielce** dobrze będą się bawić; poczynając od Nowego Roku, w ciągu nadchodzącego karnawału raz w tydzień urządzane tam będą maskarady, w czasie którego towarzystwo dramatyczne pana Krauzego o północy dawać będzie przedstawienia sceniczne.

* **Polacy nieumiejący po polsku.** W tych dniach przybył do Warszawy p. Surewicz, Amerykanin, w celu zebrania próbek przemysłu tamtejszego dla okazania ich na wystawie filadelfijskiéj. P. Surewicz zwrócił się w tym celu do władz tamtejszych, oraz do znaczniejszych przemysłowców. Jako dopełnienie téj wiadomości podaje Kuryer Warszawski, iż pan Surewicz bawi w Warszawie ze swoją małżonką z domu Lipińską, oboje urodzeni w Ameryce, nie znają ani jednego z języków słowiańskich.

* **Nekrologia.** Dnia 16 bm. umarł w Krakowie ks. Bonawentura Wincenty Maliński, Augustyanin, były przełożony tego Zgromadzenia w Krakowie, a później senior. Rodem był z Jarocina w W. Księstwie Poznańskiém, liczył lat 71. — W Irkucku ksiądz Tyburcy Pawłowski, tamtejszy wikaryusz.—W Płocku z Smoleńskich Chrzanowska, żona miejscowego patrona.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 20 grudnia, 4 niedziela adwentu, Pelagii pokutnicy. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10; zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia 7 godzin 36 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 20 grudnia 1332 przymierze z książętami szląskimi. — 1830 manifest Polaków do narodów Europy. — 1834 śmierć Maurycego Mochnackiego.

Pojutrze, w poniedziałek dnia 21 grudnia, Tomasza apostoła. Wschód słońca o godzinie 8 minut 10; zachód o godzinie 3 minut 46. Długość dnia 7 godzin 36 m.

Wypadki historyczne. Dnia 21 grudnia 1336 Benedykt XII Papież listownie dopomina się o grosz św. Piotra. — 1658 pobicie Szwedów pod Gołdyngą.

Jarmarki. Dnia 21 grudnia: Powiedz, Swiecie, Bieruń, Cerekwica, Pyskowice; dnia 22 grudnia: Dolsk, Mur. Goślina, Kępno, Kłecko, Wejherowo, Stężyce, Marchijski Friedland, Jastrów, Landsdeny, Deutsch Wartenberg; dnia 23 grudnia: Kórnik, Janowice, Topiały Rybnik.

Kółka rólnicze Włościańskie.

Od pierwszéj chwili zawiązania Kółek Włościańskich i ustalenia téj instytucyi pod kierownictwem Patrona, p. Maksymiliana Jackowskiego, nie przestawaliśmy wskazywać czytelnikom naszym na jéj ważność i doniosłość, oraz potrzebę gorącego jéj popierania. Obecnie, gdy Kółka rólnicze Włościańskie coraz więcéj się rozpowszechniają tak w Księstwie jak i Prusach Zachodnich dzięki energii Patrona i dobréj woli naszego obywatelstwa, postanowiliśmy otworzyć w Kuryerze osobną rubrykę, poświęconą wyłącznie sprawom téj instytucyi. W ten sposób, jak sądzimy, nietylko ułatwimy wszystkim, co się Kółkami zajmują, możność czerpania o nich wiadomości i wskazówek, ale także i z naszéj strony przyłożymy cegiełkę do téj narodowéj pracy.

Rozpoczynamy zatém, podając dla dokładniejszego obeznania się z obecnym stanem Kółek rólniczych włościańskich spis, łaskawie nam przez Szanownego Patrona udzielony, wszystkich dotąd założonych i to w tym porządku, jak z kolei po sobie powstawały:

1.	Kółko w Kołdrąbiu	przewodn.	Jordan.
2.	„ w Łojewie	„	Wilhelm Łyskowski.
3.	„ w Sobótce	„	Jan Szymoniak.
4.	„ w Górznie w Prus.	„	Marchlewicz.
5.	„ w Żninie	„	Chojnacki.
6.	„ w Jańcewie	„	Norbert Szuman.
7.	„ w Jutrosinie	„	Karłowski.
8.	„ w Szemborowie	„	J. Łukomski.
9.	„ w Konojedzie	„	Nieżychowski.
10.	„ w Gniewkowie	„	Ks. Zyg. Sypniewski.
11.	„ w Dolsku	„	K. Sczaniecki.
12.	„ w Koszutach	„	Rekowski.
13.	„ w Śremie	„	Węclewski.
14.	„ w Oświecimie	„	Oświecimski.
15.	„ w Chełmcach	„	Alfons Moszczeński.
16.	„ w Szczepankowie	„	Brzeski.
17.	„ w Wierzenicy	„	Hr. Cieszkowski.
18.	„ w Gułtowach	„	Hr. Adolf Bniński.
19.	„ w Ostrorogu	„	Nap. Mańkowski.
20.	„ w Kórniku	„	Rivoli.
21.	„ w Łobżenicy	„	Adolf Koczorowski.
22.	„ w Środzie	„	Wolniewicz.
23.	„ w Czempiniu	„	Ks. Nowak.
24.	„ w Goraninie	„	Długołęcki.
25.	„ w W. Strzelczu	„	?
26.	„ w Kcyni	„	Mittelstaedt.
27.	„ w Brodnicy	„	Parczewski.
28.	„ w Szamotułach	„	B. Kościelski.
29.	„ w Mogilnie	„	Ks. Zyg.
30.	„ w Trzebawiu	„	Pluciński.
31.	„ w Siedlimowie	„	Sydow.
32.	„ w Obornikach	„	S. Skaławski.
33.	„ w Kłecku	„	J. Chosłowski.
34.	„ w Wągrówcu	„	Kegel.
35.	„ w Inowrocławiu	„	Franciszek Szyper.
36.	„ w Wróblewie	„	Stan. Kurnatewski.
37.	„ w Książęcej Woli	„	Karól Żychliński.
38.	„ w Pobiedziskach	„	Bardzki.
39.	„ w Kostrzynie	„	S. Radoński.
40.	„ w Krotoszynie	„	Chełkowski.
41.	„ w Czerlecinie	„	Gładysz.
42.	„ w Granowie	„	Kościelski.

Wiadomości polityczne.

* **Berlin**, 18 grudnia. [Z parlamentu niemieckiego.] Na dzisiejszém posiedzeniu parlamentu wniósł poseł Windthorst, ażeby skreślono pozycyą fundusz tajny w ministerstwie spraw zagranicznych, przyczém poseł Bennigsen podniósł, że właśnie przez jednogłośne przyjęcie téj pozycyi może parlament zadokumentować jak najzupełniejsze zaufanie do polityki kanclerza i udzielić mu wotum zaufania. Wniosek Windhorsta odrzucono, jak się można było spodziewać, 199 głosami przeciwko 71 głosom członków centrum i socyalno-demokratów, przy hucznych oklaskach większości. Na mowę Bennigsena, w któréj gwałtownie uderzał na centrum, chciał odpowiedzieć poseł Windthorst, lecz Izba odjęła mu głos przez uchwalenie końca rozpraw. Następnie przyjął parlament w trzeciém czytaniu wszystkie inne pozycye tego etatu bez zmiany, tak samo prawo o obserwatoryum morskiém, etat dodatkowy i właściwe prawo etatowe. Resztę posiedzenia wypełniły drugie obrady nad etatem alzacko-lotaryngskim. Około godziny 2 z południa przybył książę Bismarck do Izby. Na wieczorném posiedzeniu kontynuowano obrały nad etatatem alzacko-lotaryngskim.

* **Paryż**, 15 grudnia. [Proces przeciwko hrabiemu Arnim. — Sprawy bieżące. — Order św. Andrzeja.] Rozdrażnienie, które wywołały ogłoszone w procesie przeciwko hrabiemu Arnimowi dokumenta w Paryżu i Wersalu wzmaga się widocznie coraz więcéj: w Zgromadzeniu narodowém, we wszystkich lokalach publicznych Paryża nie mówią o niczém innem, tylko i wymienianych pomiędzy księciem Bismarckiem a hrabią Arnimem pismach. Dzienniki tutejsze zamieszczają całe artykuły w tym przedmiocie. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg powiada, że katolickie organa pochlebiają sobie, iż Opatrzność proces ten umyślnie na to sprowadziła, aby Francuzom oczy otworzyć. Legitymistyczny organ, l'Union utrzymuje, że dziś już żaden prawdziwy patryota nie powinien się sprzeciwiać koronacyi Henryka V; Monde zaś dzię

kuje Bogu za nauki i przestrogi, które udzielić raczył Francyi; Bismarck miał bardzo właściwy pogląd na położenie rzeczy we Francyi i należy wszelkich użyć środków, aby do ustalenia rzeczypospolitéj nie dopuścić, a tém samém zniweczyć najgorętsze życzenia wrogów. — Organ pana Gambetty, la République Française mniema, że każden wydobywa z owych dokumentów to właśnie, co jego polityce służyć może najlepiéj. Dla niego był Arnim we Francyi monarchistą a Bismarck republikaninem; obaj wszakże zmierzali do jednego celu, to jest do utrzymania prowizoryum. Należy zatém nadać po prostu krajowi ostateczną republikańską instytucyą, któréj Bismarck się obawia (?!!) ponieważ wtedy nie uchodziłby już za jedynego liberalnego męża stanu w Europie, któréj za to Francya znów zaczęłaby przewodzić (??!) — Journal des Débats przyznaje, że konstytucyjna monarchia byłaby najodpowiedniejszą dla Francyi formą rządu, ponieważ atoli ta nie jest możebną (dla czego?) należy utworzyć umiarkowaną rzeczpospolitę, któréj Niemcy również się obawiają (?) jak monarchii. Co się tyczy sprawozdań samych, które hrabia Arnim zdawał o Francyi, te dziennik rzeczony uznaje za więcéj niż mierne. — Le XIX Siècle utrzymuje, że hrabia Arnim przekopiował po prostu organ księcia de Broglie, le Français.

Le Soir zamieszcza pod względem ogłoszonych dokumentów artykuł w następującém, jak je korespondent tutejszy do Koeln. Ztg nazywa „osobliwszém“ zapatrywaniu:

Skutkiem odczytania politycznych dokumentów niemieckiéj ambasady stał się proces hrabiego Arnima niejako procesem stronnictw politycznych we Francyi. Dokumenta rzeczone są tego rodzaju, że takowych dla przyczyn przezorności państwowéj na publiczném posiedzeniu odczytywać właściwie nie należało. Pan Bismarck nie jest do tego stopnia powierzchownym tylko mężem stanu, aby nie miał na pierwszy rzut oka ocenić należycie doniosłości tych rewelacyi, które koniecznie wywołać musiał proces hrabiego Arnima. Zdaje się, że pierwszém pytaniem, jakie się każdemu Francuzowi nasuwać musi koniecznie jest to: „Jakiż interes mógł mieć pan Bismarck w tém, aby nas wtajemniczyć w idee kancelaryi niemieckiéj, o ile one cesarskiéj polityki wobec stronnictw we Francyi dotyczą?“ Nie silimy się bynajmniéj na rozwiązanie tego pytania. Atoli ze względu na wpływ właśnie, który dokumenta niemieckiéj ambasady z téj strony Wogezów wywrzeć koniecznie muszą na opinią publiczną, strzeżmy się sądu, który książę kanclerz o wewnętrznem naszém położeniu wydaje. Że on wobec jednego lub drugiego stronnictwa może mieć pewne zamiary, jest rzeczą prawdopodobną.. Przypuścić jednakże należy, że, gdyby odczytanie onych dokumentów księciu Bismarckowi również niebezpieczném było się wydawało, jakeśmy rzeczywiście sądzili, byłby nie dozwolił na ich ogłoszenie.. Tak, jak korespondencya ta nam się przedstawia, zdaje się ona jedne stronnictwa we Francyi na niekorzyść drugich popierać. Książę Bismarck obawia się monarchii, którąby nam do aliansów dopomódz mogła, kompromituje ją zatém, wystawiając jéj przywrócenie jako niechybną przyczynę przyszłéj wojny. Każdemu stronnictwu przypina on po kolei łatkę, ale czyni to w ten sposób, że wobec przeciwników niknie ona, albo ze względu na straszne jéj faworyzowanie, jakiego jest przedmiotem, albo też ze względu na wyrafinowaną wzgardę, którą je obdziela. Nie godzi się żadnemu stronnictwu francuskiemu posługiwać się w walkach bądź na mowniey, bądź też w prasie publicznéj bronią nadesłaną z Niemiec przez księcia Bismarcka. Niechaj sobie książę Bismarck myśli o republikanach lub monarchistach, co mu się podoba, my w walce naszéj na interwencyą moralną owego zawsze czujnego a nigdy nie rozzbrojonego mocarstwa dozwolić nie możemy.

Półurzędowy le Moniteur zamieszcza na czele pisma swego tłustym drukiem wyjątki z depesz pana Balan i księcia Bismarcka, w których jest mowa o tém, że rzeczpospolita ma Francyą w odosobnieniu utrzymywać, daléj wyjątki z depesz księcia Bismarcka i hrabiego Arnima, w których panowie ci wspominają o bonapartystach. W pierwszéj chwili możnaby popaść na myśl, że organ główny księcia Decazes poddał się niespodziewanie królowi Henrykowi V. Korespondent tutejszy do Koeln. Ztg zaręcza tymczasem, że tak nie jest, że jest po prostu zamiarem, tych wszystkich, co wciąż jeszcze pragną ogłoszenia ostatecznéj rzeczypospolitéj, pozyskać dla septennatu.

Co się tyczy opinii publicznéj wogóle, zaznaczyć jeszcze wypada, że każdy zadaje tu sobie pytanie, dla czego książę Bismarck zezwolił na ogłoszenie tych dokumentów. Jak zaś Niemcy tutejsi zapatrują się na objaw opinii tutejszéj, niechaj posłuży zdanie jednego z korespondentów tutejszych do Koeln Ztg, który pisze: „Ożywienie, jakie się objawia w kołach politycznych przy rozbieraniu depesz Bismarcka do Arnima, nie osłabia się lecz raczéj wzmaga. Mianowicie koła konserwatywne uganiają się z wzrastającą energią za ideą (reiten mit immer steigender Eergie auf dem Gedanken), że rzeczypospolitéj teraz właśnie ustanawiać się nie powinno, ponieważ takowa przyjemną byłaby kanclerzowi państwa. Sąd dzienników o procesie samym jest zresztą wogóle opaczny; ludzie ci wyszukują wciąż jeszcze potajemnych powodów, które skłonić mogły księcia do pozwania byłego ambasadora przed kratki sądowe! Nibyto rzeczywista przyczyna nie jest jasną jak dzień!“

Zgromadzenie narodowe doszło obecnie już do tego stopnia moralnego odrętwienia, że nawet już i spraw pozbawionych i cienia charakteru politycznego, z jakim takim skutkiem załatwić nie może. Wczoraj i pozawczoraj całkiém czcze były posiedzenia, które obydwa trwały po trzy kwadranse. Wszelkie projekta odroczono i zaledwie zdołano ułożyć porządek dzienny na dziś. Publiczność tutejsza zaczyna już nader surowém okiem spoglądać na ten stan apatyi Nie obejdzie się też prędzéj czy późniéj bez gwałtownéj burzy, którą wszystko zapowiadać się zdaje. Obawiają się tu pomiędzy innemi, że niektórzy z członków lewicy nie będą chcieli dłużéj czekać na dyskusyą nad sprawą konstytucyjną; to też komisya trzydziestu zamierza rezultat swéj pracy przedłożyć Izbie jeszcze przed Nowym Rokiem, a wtedy niebawem też rozpoczną się wielkie owe debaty polityczne.

Parlamentarny wydział wojskowy odrzucił na wczorajszém swém posiedzeniu poprawkę ministra wojny do artykułu prawa o kadrach armii i przyjął ostatecznie dla batalionu 4 kompanie (minister żądał, ażeby, jak dotychczas było, każdy batalion składał się z 6 kampanii). Ażeby jednakże nie zanadto szkodzić poprawce, przyzwolił wydział na to, aby kompanie skrzydłowe otrzymały po dwóch kapitanów. Późniéj mają oni przecież być usunięci. Pogłoska, jakoby minister wojny, jenerał de Cissey, wypowiedzieć miał w komisyi słowa, zdradzające usposobienie wojenne, jest nieuzasadnioną. Pan de Cissey ograniczył się tylko na tém, iż dyskutował liczbę kompanii składających batalion ze stanowiska taktyki, wykazując, że proponowane przeobrażenie wymaga lat kilka czasu i że po wstrząśnieniu, które wywołało zmiany z roku 1871, wprowadziłoby do reorganizacyi armii nowe zawikłania.

L'Union potwierdza wiadomość, że układy pomiędzy panem Bocher, prezesem prawego centrum a skrajną prawicą spełzły na niczém, ponieważ frakcya ta niewstrząśnioną jest w postanowieniach swoich. Z innéj strony słychać, że skrajna prawica chce, co najwięcéj, przyznać Mac Mahonowi prawo rozwiązania przyszłéj Izby i trwa w zamiarze interpelacyi w sprawie Hiszpanii i okrętu „Orénoque.“

Jak Moniteur powiada, łatwo przyjść może wskutek układów pomiędzy umiarkowanymi członkami prawego centrum a chwiejnego usposobienia członkami lewego, do nader stanowczego programu.

Rosyjski ambasador, książę Orłow, doręczył dziś marszałkowi Mac Mahonowi przesłaną mu przez cara wielką wstęgę orderu św. Andrzeja.

* **Madryt.** [Bitwy pod Hernani]. O bitwach z 7 i 8 b. m. pod Hernani piszą z Very do Vaterlandu: „Zwycięstwo Karlistów w dwudniowéj bitwie pod Hernani było znaczniejsze niż się na razie wydawało. Loma miał około 10,000 ludzi, ale także po stronie Karlistów walczyło drugiego dnia 7 batalionów t. j. około 5,000 ludzi. Zamiarem Lomy było zająć Andoanin, małe miasteczko między Hernani a Tolozą. Dnia 7 b. m. uderzył z taką gwałtownością, że pierwsza linia Karlistów chwiać się poczęła, lecz w tej krytycznéj chwili nadszedł Mogrovejo z batalionem gwardyi i po krwawéj walce zmusił nieprzyjaciela do odwrotu. Loma stracił w tej bitwie 500 ludzi w zabitych i rannych i cofnął się do Hernani. Nazajutrz 8 b. m. wyruszył Loma znowu i uderzył trzema kolumnami z jeszcze większą natarczywością i starcie było straszne, ale ostatecznie Karliści wzięli górę w walce na bagnety. Loma uderza po raz drugi, znowu bezskutecznie, wreszcie Karliści przechodzą na całéj linii w zaczepne i z bagnetem w ręku ścigają nieprzyjaciela aż pod mury San Sebastian, oddalonego o trzy mile od Hernani. Około 1,000 (źródła urzędowe mówią o 700) Serranistów zostało na pobojowisku, wszystka broń, pakunki i przybory wojenne wpadły w ręce zwycięzców. Loma sam raniony został ciężko w Urnieta pod Andoain i umarł nazajutrz w San Sebastian w skutek rany odniesionej (Późniejsze wiadomości temu przeczą. Przyp. Kur.). Był to niezawodnie najlepszy wódz Serranistów. Mogrovejo (jenerał Karlistów) raniony został lekko w pierś“.

Te same bitwy opisuje korespondent do augsburgskiéj Allgemeine Ztg w następujący sposób:

Bitwy, stoczone w dniach 7 i 8 pod Urnieta, na drodze do Tolozy, wypadły nader korzystnie dla Karlistów. Położenie tych ostatnich wogóle zdawało się temi czasy wcale nieobiecującém; ale każdy świadomy zmienności wojennych kolei, gdy im się bliżéj przypatrywał, przyzna nam to, iż czasami jedna pomyślna potyczka inny rzeczom obrót nadaje. Walki pod Tolozą będą miały dla stron obu ważne następstwa, a wyższość w nich karlistowskiego oręża znów się widoczną okazała. Błędy w prowadzeniu wojny popełnione rzadko bezkarnie uchodzą. Przed czterema tygodniami byłoby dla generała Loma, jeżeli nie zupełnie łatwa, to zawsze daleko łatwiejszą sprawą opanować z 18 tysiącami przejścia górskie do Tolozy wiodące; powinien był przynajmniéj kusić się o to, ponieważ miał wtedy nierównie lepsze niż dziś powodzenia widoki. Rozkaz z Madrytu zatrzymał całą wyprawę w nieczynności przez dni kilkanaście w San-Sabastianie; następnie odwołano ją z niemałemi stratami w ludziach i materyałach nad Ebro, a oto po dniach dziewięciu straż przednia nowéj stamtąd wyprawy do San-Sebastianu przybywa. Cóż tu już o takiém wojowaniu powiedzieć! Można było przewidywać, że rząd madrycki ustąpi w końcu ogólnemu oburzeniu i sprobuje popełnione błędy naprawić; ale zapomniał o tém, że Karliści w ciągu czterech tygodni nie omieszkają daleko lepiéj niż przedtém stanowisk swoich umocnić. Czego więc wówczas nie dokonano z 18 tysiącami, jakże dziś tego dopiąć z ośmiu? t. j. zepchnąć Karlistów z ich linii obronnéj na północy. Czy generał Loma tym razem z wyższego działał polecenia, tego nie wiemy, lecz gotowiśmy o tém powątpiewać; jest to bowiem wódz zapalczywy i lubiący na własną odważać się rękę. Dla zasłonięcia od lądu przystani w San-Sebastianie i w Pasagesie służą trzy stanowiska: Rentiera, Hermani i Astigarraga. Ostatni punkt jest szczególniéj narażony. W niewielkiéj odległości od San-Sebastianu trakt bity do Tolozy idzie mimo wzgórz Urniety i Andoainu doliną rzeki Oria, a pod Andoainem i Villabona przekroczywszy dwie rzeczne odnogi, ciągnie się daléj przez Hernialde ku Tolozie. Wyżyny Urnieckie oddzielone są od Andoańskich wązką doliną poprzeczną o spadzistych ścianach, którędy droga z Tolozy do Irunu przechodzi; południowe jéj ogrodzenie zajęte zostało i obwarowane przez Karlistów pod jenerałem Egana. W dniu 7. b. m. około 11. przed południem uderzył generał Loma na te stanowiska, mierząc traktem bitym ku Urnieta, i po żwawéj bitwie opanował północne i wschodnie téj osady przystępy. Jenerał Egana, obawiając się ztąd o swoje lewe (chyba prawe? p. R.) skrzydło, pospieszył tam z dwoma batalionami, i po trzygodzinnéj walce wyparł i odpędził liberalnych. Jednocześnie z atakiem na Urnietę wyruszyły wojska jenerała Loma z Hernani i z Astigarry i zaatakowały przeciwległe a mocno oszańcowane wzgórza; lecz natarcie to zupełnie się im nie powiodło, i po czterogodzinnych w straty obfitujących wysileniach zniewolone one były na pierwsze swe stanowiska, t. j. do Hernani i Astigarry powrócić. Siły, jakiemi rozporządzał jenerał Loma w dniu 7, były w każdym razie na taką odwagę za małe; i niepojęta rzecz, czemu mogąc na to użyć 8 tysięcy, wybrał się tylko z czterema! Jeżeli świeżo po morskiéj przeprawie nie można było wszystkich wojsk wyprowadzić, pocóż było w tak ostrą wdawać się bitwę, kiedy jeden dzień zwłoki wiele tu nie stanowił; a nadto miał jenerał Loma widocznie inne jakieś plany na dzień następny, skoro zamówił w Irunie racye żywności dla ośmiu tysięcy ludzi. Co więc znaczyły te ataki po trakcie do Tolozy, trudno jest wyrozumieć. Straty liberalnych były duże, i przez to głównie spowodowane, że umykający do Hernani nie mogli wyminąć parowu, pod ogniem Karlistów będącego. Według dotychczasowych obliczeń ubyło 122 zabitych, 889 rannych i 39 do niewoli wziętych. Karliści musieli też nie mało stracić. O zajściach w dniu 8 nie mamy czasu szczegółowo donosić, bo poczta odchodzi; po krótce tylko powiemy, że jenerał Loma ponowił uderzenie, tym razem wszystkiemi siłami swéj dywizyi, lecz po dziesięciogodzinnym morderczym boju został na całéj linii odparty.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Patron kościoła w Płużnicy, w dyecezyi chełmińskiej, protestant Krueger, prezentował księdzu Biskupowi administratora tej parafii X. Łaszewskiego jako proboszcza, wskutek czego nastąpiła instytucya. Równocześnie ów patron doniósł to naczelnemu prezesowi. Ten jednakże odpowiedział że wobec władzy świeckiéj ta instytucya jest nieważną, i zażądał, aby patron postarał się o tymczasowego administratora parafii, jakiego trudno mu będzie znaleść, gdyż wszyscy księża X. Łaszewskiego uważają jako prawowitego proboszcza. Księdzu Biskupowi zaś dla téj instytucyi zagraża nowy proces i już nowy termin w Starogardzie na 29 stycznia wyznaczony. (Pielgrzym).

TELEGRAMY.

Wiedeń, 18 grudnia. Na interpelacyą w sprawie wykonawczych przepisów pod względem praw konfesyjnych odpowiedział na dzisiejszém posiedzeniu Izby deputowanych minister oświecenia, pan v. Stremayr, że prace przedwstępne pod względem uregulowania patronatów z powodu nawału obrobić się mającego materyału bardzo wolno postępują naprzód: że z tychże samych przyczyn i reforma katolickich fakultetów teologicznych się opóźnia. Następujące tuż sprawdzanie wyborów posłów z górnoaustryackiéj grupy posiadłości wielkich wywołało dłuższą dyskusyą, ponieważ przy téj sposobności rozstrzygniętą być miała kwestya, czy duchownym przysługuje prawo wyboreze. Deputowany Herbst podnosił, że kwestya ta nie tyczy się wprost rządu, że rac éj jest wewnętrzną sprawą Izby deputowanych i nie należy jéj rozstrzygać z politycznego, lecz li tylko z prawnego stanowiska. Minister Unger wykazał następnie, opierając się na zasadach prawnych i powołując się na jurystyczne powagi, że istniejącemu prawu najzupełniéj odpowiada, aby duchownym przyznać prawo wyborcze. Przy głosowaniu jednakże przyjęto wniosek o unieważnienie wyborów w okręgu górnoaustryackich posiadłości wielkich 120 przeciw 116 głosom.

Nowy Jork, 18 grudnia. Według wiadomości nadeszłych z Hawany, nie zrobiły tamże ustępy orędzia prezydenta Granta odnoszące się do wyspy Kuby zbyt wielkiego wrażenia. Pisma tamtejsze nie wierzą w interwencyą Unii Północno Amerykańskiéj, zalecają jednakże ciągłą czujność rządowi.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Nowy, dotychczas nieznany utwór** poetycki wzbogaca literaturę naszę XVI wieku, utwór wyśpiewany przez jednego z najgłośniejszych naszych poetów łacińskich, Sebastyana Acerna czyli Klonowicza. Poemat ten, noszący nazwę „Gorais“, odszukany został, jak donosi Tyg. Illustr., między rękopismami w bibliotece ordynacyi hr. Zamoyskich, przez b. prof. p. Wład. Okęckiego. Druk już rozpoczęto, a nowość stanie się wkrótce własnością czytającego ogółu. „Goraida“ przypisana jest temu samemu Adamowi Gorajskiemu, któremu i „Victoria Deorum“ poświęcona została. Po dłuższym wstępie łacińskim idzie tytuł i nagłówek, objaśniający treść poematu w tych słowach: Gorais, in qua continetur vetustissima Goraisciorum gentis genealogia et encomium, autore Sebastiano Fabiano Acerno, czyli dzieje i pochwała starożytnego rodu Gorajskich Pierwsza pieśń rozpoczyna się od przyzwania muzy. Po każdéj pieśni idzie objaśnienie odpowiednie do treści — historyczne, lub genealogiczne prozą. „Goraida“ prawdopodobnie jeszcze przed „Zwycięztwem Bogów“ napisaną została, między 1587 a 1592 rokiem, jak tego wydawca dowodzi, na pewnych danych się opierając. O wartości poetyckiéj tego nowego utworu Klonowicza będzie mogła krytyka swobodnie sądzić; ile jednakże nie myli pierwsze wrażenie, wyniesiono z czytania poematu przekonanie, że autor umiał przezwyciężyć trudności w saméj treści tkwiące (historya domu Gorajskich) i oddał rzecz swoję piękną łaciną, porywającą niekiedy obrazowością w opisach miejscowości. Książkę swoim nakładem wydaje prof. Okęcki, opatrzoną bardzo licznemi przypisami i objaśnieniami.

* **Niedzieli** numer 10 zawiera: Modlitwa kościelna. — Na niedzielę IV adwentu. — Nauka katechizmowa o znaku Krzyża św. — Adwent. — Święte dziewczątko Akwilina (Dokończenie). — O Władysławie Łokietku, królu naszym, co Krzyżaków pobił pod Płowcami, napisał Kazimierz Chwalibóg. — Rozmaitości. — Z świata.

* **Warty** wyszedł numer 25 i zawiera: Samodzielność książąt pomorskich i „Zbrodnia“ pod Gąsawą roku 1227 (Dokończenie). — Posag cały. Obrazek z warszawskiego życia, przez Aleksandrę Marczewską. — O wychowaniu kobiety. — Gawędka (Dalszy ciąg).

* **Ziemianina** numer 51g zawiera: O samogrzanéj paszy. — O torfie. (Dokończenie.) — O potrzebie podręcznika, zawierającego opisy krajowych roślin pastewnych. — Orkisz (Triticum Spelta). — Korzyść z nawożenia łąk oborznikiem. — O przygotowaniu paszy dla koni. Wiadomości rólnicze: Rzeżucha. — Karmienie koni koniną. — Pochodzenie grzybka ziemniaczanego. — Wpływ przywiązywania lub wolnego puszczania cieląt. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Ogłoszenia.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący:

REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruczołach, flegmie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyaryi, bezsenności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, biciu krwi do głowy szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka mamki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z chorób, na które żadna medycyna nie pomogła, pomiędzy któremi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer. p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radzcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabiny de Breban i wielu innych wysoko postawionych osób, przedsyła się na żądanie franco.

Skrócony wyciąg z 80,000 certyfikatów

Certyfikat radzcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 1 lipca 1852. Revalescière du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jéj można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwolnieniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzowych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrażnieniach rurki mokrzowéj, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurczeniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiście nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardzielnych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radzca medyc. i członek kilku uczonych Towarzystw.

No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, takiéj „Revalenta Arabica“ (Revalescière) zawdzięczam. Czteromiesięczne to dziecko cierpiało na zupełne wodnienie i ciągłe womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalescière w sześciu tygodniu doprowadziła je do zdrowia.

No. 64,210. Markiza Brehan wyleczona z wyniszczającego 7letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drętwienia członków, wychudnienia i hypochondryi.

No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent twardein, z kataru płucowego i krtani oddechowéj, zawrotu głowy i ściśnienia piersi.

No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz wyższéj szkole handlowéj w Wiedniu, z rozpaczliwego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Mont znies niestrawność, bezsenności i wychudnienia.

No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 19letniego rąk i nóg.

Revalescière jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę jakąby wydać trzeba za inne środki i pokarmy.

Sprowadzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 passża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogeryjnych, specyaryjnych i łakoci w całym kraju. (1918)

W **Poznaniu:** A. Pfuhl, Czerwona Apteka, Krug & Fabricius, Ryszard Fischer.
„ **Bydgoszczy:** S. Hirschberg, Firma: Jul Schottlaender.
„ **Gdańsku:** Karól Schnarcke, J. G. Amort.
„ **Katowicach:** Jul. Zeleśnik.
„ **Opolu:** Teodor Konietzko.
„ **Raciborzu:** Józef Tanke.
„ **Rawiczu:** J. Mroczkowski.
„ **Toruniu:** Hugon Claass.

PRZYBYLI DO POZNANIA.

Poznań 19 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. hr. Taczanowski z Taczanowa, pani Kurnatowska z córką z Owińsk, pani Dziembowska z Wronek, pani Wielkowska z Rąbinia, Breza z Witkowa, Kalkstein z Zach. Prus, Dziembowski z Roszkowa, pani Dąmbska, Golcz, hr. Łubieński, Szymański z Król, Pol., Skarzyński z żoną ze Spławia, Trzciński z Będziłowa, Kucner z Pijanowic, Królikowski ze Żydowa, Hazaradlic z Lewic, pani Boening z Miłosławia.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Sokołowski z córką z Niemierzyc, Suchorzewski z Puszczykowa, Skrzydlewski z Piotrowa, Dziegiecki z córką z Chożana, Korytkowski z Zielenicy, pani Laskowska z Runowa, pani Michalska ze Siedlca.

HOTEL BERLIŃSKI. Rychłowski ze Szczytnik, Buker z Kobelnik.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Robowski z żoną z Królestwa Polskiego, hrabia Kwilecki z Kobelnik.

TILSNERA HOTEL GARNI. Malczewski z Trzemeszna, dr. Winiecki z Czarnkowa.

HOTEL POD TRZEMA GWIAZDAMI. Jaraczewski z Pobiedzisk, Marcinkowski i Kołacki z Targowéj Górki.

GIEŁDA.

Na giełdzie dzisiejszéj nie zawierano żadnych interesów.

* MĄKA. Poznań, 18 grudnia. Pszenna nr. 0 1 5¼—5½ tal., rżana No. 0 i 1 3⅝—4 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego No. 290.

Sobota, 19 grudnia 1874.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych.

Wrocław, 18 grudnia.

Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.)

Wypowiedziano: — cent. żyta, — centn. owsa, — cent. oleju rzepiow., — centnarów rzepiu, 15,000 litrów okowity.

Koniczyna, czerwona, spok., pośled. 12 — 13, średnia 13½—14½, pięk. 15—15½, wybor. 16—16½.

Koniczyna, biała, nominalnie, pośled. 14—16 średnia 17—19, piękna 20—21, wyborowa 22—23.

Żyto: spok., za 1000 kil. na upłynione wypowiedzenia — tal. płc., na grudzień 52 tal. pł., żąd., grudz.-stycz. 50⅝ tal. płac., kw.-maj 148,— marek pł. — żąd.

Owies: za 1000 kilogram. w miejscu — tal. żądano, — płacono, na grudzień 56¼ pł., grudz.-stycz. 56 stycz.-luty — pł., marzec — marek pł. kw.-maj 169,50 marek płac. — żąd., maj i czerw. 170—69 m. pł.

Pszenica per 1000 kil. 63 tal. żąd., kwiec.-ma- 185 tal. płc. —,— żąd., maj-czerw. — żąd. — płc.

Jęczmień per 1000 kil. 58 tal. żąd.

Rzep za 1000 kil. 84 tal. żąd.

Rzepik za 1000 kil. — tal. żąd.

Oléj rzepiowy: b. obr., w miejscu 17½ tal. żąd., za upłynione wypowiedzenia —, na grudzień 17½ tal. żąd. — płc., grudzień-stycz. 52,50 mar. ząd. — płc., stycz.-luty 52,50 marek żąd., kwiec.-maj 55,50 marek płc. —,— żąd., maj.-czerw. 56,50 mr. żąd. — płc.

Okowita: b. obrotu, za 100 litrów w miejscu 18 tal. żąd., 17⅔ pł., za ubiegłe wypowiedzenia — tal. płc., w koń —, grudz. i gru.-stycz. 18⅓ tal. pł., — żąd., styczeń-luty —,— pł. luty-marzec — pł. — żąd., kwiecień-maj — płc. w związku, kwiec.-maj 56,20 w końcu — mr. żąd. — pł.

Wrocławska cena targowa, 18 grudnia.

Ocenienie komisyi policyjnéj	piękne tal. sg. fn.	średnie tal. sg. fn.	poślednie tal. sg. fn.
Pszenica biała nowa	6 21 —	6 10 —	5 20 —
„ żółta nowa	6 8 —	5 28 —	5 15 —
Żyto nowe	5 16 —	5 8 —	4 28 —
Jęczmień nowy	5 22 —	5 12 —	4 28 —
Owies stary	— — —	— — —	— — —
Owies nowy	5 28 —	5 18 —	5 10 —
Groch	7 5 —	6 25 —	6 5 —
100 kil. netto	piękne	średnie	poślednie
Ocenienia izby handlowéj	tal sg. fn.	tal. sg. fn.	tal. sg. fn.
Rzep	8 7 6	7 27 6	7 2 6
Rzepik zimowy	7 27 6	7 7 6	6 12 6
„ latowy	7 27 6	7 7 6	6 12 6
Lnica	7 17 6	7 2 6	6 12 6
Siemie lniane	8 27 6	8 12 6	7 22 6

Do nabycia
w księgarni **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu:

Chłop. Obrazek dramatyczny w 5 aktach. 1860. 22½ sgr

Delert, Ks. J. B. Modlitwa jako wielki środek zbawienia czyli wykład o modlitwie ustnéj, o rozmyślaniu i o rekolekcyach. Wydanie drugie pomnożone „Rozmyślaniem Świętéj Teresy na Pacie wyjętém z dzieł téjże św., drukowanych roku 1665 Krakowie 1862. 15 sgr.

Eisbein, C. I. Skazówka, jak żywić, pielęgnowa i utrzymywać bydło rogate. 1857. 10 sgr.

Garczyński, Stefan. Pisma. Wydanie drugie pomnożone przez Stanisława hr. Skórzewskiego z portretem i życiorysem autora. Wydanie ozdobne 8 maja 1860. 3 tal.

Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. Z portretem. 1861. 25 sgr.

Greulich, Ad. Dyscyplina w nauce muzyki w formie tablic cenzurowych, nasamprzód dla uczących się na fortepianie. Nieodzowny środek dla rodziców i nauczycieli muzyki, aby lekcye muzyki systematycznie urządzić i o ile to być może do postępu w niéj najszybszego doprowadzić mogli. Podług doświadczenia własnego ułożona i zamiłowanym w porządku nauczycielom i uczniom ofiarowana. 1857. 20 sgr.

Dowód, że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Haupt i Krahner. Vocabularium latinum ku tworzeniu zdań, według związku wyobrażeń ułożone. Spolszczył dr. Leopold Koehler, nauczyciel etatowy przy szkole realnéj w Poznaniu 1858. 7½ sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiéj sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860, wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Jabczyński, Ks. Jan. Kanonik metropolii poznańskiéj. Kazania i mowy treści religijnéj. Miane przez znakomitych mówców duchownych przy rozmaitych rzadkich obrzędach kościelnych od połowy wieku XVIII do połowy wieku XIX. 1857. 2 tal.

Jastrow, dr. M. Kazania miane podczas ostatnich wypadków w Warszawie roku 1861, 1862. 1 tal.

Przy zamknięciu „Kuryera“ telegraficzne kursa nie nadeszły.

Walne zebranie

Tow. Pomocy N. pow. Ostrzeszowskiego odbędzie się w **Kępnie** w hotelu pana Siltowskiego **21 b. m.** o 2 po poł. Wybór nowego Komitetu, uprasza się przeto o zjazd najl czniejszy. (2328)

Komitet.

Zootrop czyli **koło życia**, najpiękniejsza zabawa dla dorosłych i dzieci, z **18 obrazkami**. Jest to sztuczny aparat, w którym obrazki przedstawiają się jak naturalne, koń n. p. skacze, wiatrak się obraca, pary tańczą i t. d. Cena 1½ tal. z pudłem 2 tal. Stósowna to zabawa dla towarzystw przemysłowych, gdyż można przy tém dać naukę z fizyki o złudzeniach optycznych.

J. Chociszewski Poznań ul. Ślósarska 6. [2274]

Księgarnia **Żupańskiego**, mając jeszcze nader małą liczbę

Pamiętników Paska

przez

Lewickiego,

ilustrowanych, składających się z 18 tablic in folio postanowiła cenę ich pierwotną, 20 tal. wynoszącą, aż do 1 stycznia 1875 zniżyć na talarów 12. (2281)

Jest do sprzedania **kamienica** z wolnéj ręki. Reflektujący raczą się zgłosić przy Butelskiéj ulicy No. 20. (2330)

Skład mój herbaty chińskiej ostatniego sprzętu uzupełniłem wyborowymi gatunkami. (1750)

Poznań. ***J. N. Piotrowski.***

Od dzisiejszego dnia brać można codziennie **kąpiele parowe** o godzinie 5 po południu u. (2343)

F. W. Dorn, na Grobli 3c.

Tanie **książki i muzykalia**. 1.) **Gałązka cierniowa.** 2) **Dziedziczka Czarnolic.** Powieści Wilkońskiéj. 3). **Dzieduszycki**, Powieść z dawnych czasów. 4) **Jadwiga**, Obrazy historyczne. Paryż 1845. 5) **Uwagi** nad Panem Tadeuszem A. Mickiewicza. 6) **Trzy wieszczby** Lucyana Siemieńskiego. Paryż 1841. 7) i 8) Pismo Zbiorowe Młodzieży Polskiéj. 9. Berek zapieczętowany. 10) **Guniewicz**, Tesknoty ułańskie. 11) **Madejski** Wiosnę o zaraniu. 12) Zapomniane skrzypki moje. Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi blisko 6 tal., zniżona 1 tal. 10 sgr. (2347)

J. Chociszewski,

Poznań ul, Ślósarska 6.

Zamówienia na wszelkiego rodzaju

krawiecczyznę stroie i białe szycie

przyjmuje z dniem 15 bm. (1852)

A. Święcicka.

uczennica z pod opieki „Towarzystwa Pomocy naukowéj dla dziewcząt.“

W. Rycerska ul. nr. 7,

pierwsze piętro.

Pasy do Maszyn

rzemienne i parciane,

Smarowniki i Manchety,

Skóry na Uprzęż itd.

polecają

Orłowski & Comp.,

(2269) **Skład skór**

w Poznaniu, ul. Jezuicka No. 1.

Torfiarz

wiele lat w swoim zawodzie praktykujący i znający się na wszelkich machinach życzy sobie odpowiedniego miejsca od 1 kwietnia roku 1875. Łaskawe oferty uprasza się pod literą **S. W.** poste restante Sroda. (2353).

Łyżwy

poleca w wielkim doborze

C. Preiss,

ulica Wrocławska No. 2.

Do poleceń zamiejscowych upraszam dosyłać miarę. (2355).

---

10 książek gospodarczych za 1½ tal. zamiast 6 tal. 1) **Przyjaciel Pszczół** przez X. Misiewicza 241 stron 20 sgr. 2) **Nauki wiejskie** przez Estkowskiego. 25 sgr. 3. **Trzy Nauki Gospodarskie** przez Łyskowskiego. 4) i 5) Dwa roczniki **Piasta**, pisma rólniczo-przemysłowego, zawiera razem 692 strony Cena 2 tal. 6) **Ogrodnictwo** dla użytku Wieśniaków Polskich z 3 drzeworytami. 7) Rocznik **Szkółki Niedzielnéj**. 8) **Zacni ludzie**, ich pożycie, rozmowy, listy i nauki. Ułożył Jul. Starkel 24 sgr. 9) **Kucharka polska**, zawierająca paręset przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń. 10) **Siedm Wieczorów**. Opowiadania z życia społecznego przez pierwszorzędnych pisarzy. Stósowne mianowicie dla kółek rólniczych. Tylko wcześnie zapisującym mogę dostarczyć. Cena 1½ tal. zamiast 6 tal. (2344)

J. Chociszewski,

Poznań, ul. Ślósarska 6.

Jako podarki na Gwiazdkę

dla dzieci

poleca kajety z okładkami ilustrowanemi a mianowicie: **Władysław Jagiełło pod Grunwaldem, Obrona Częstochowy, Kurpie, Kościuszko mianuje Głowackiego oficerem,** — portrety: ks. Arcybiskupa hr. **Ledóchowskiego** i dra **Marcinkowskiego** (2348)

Karty wizytowe.

Tuzin 15 sgr., 100 sztuk 4 talary.

Album Poznania, 16 widoków 5 sgr.

Zakład litograficzny

Teodora Szulca

Poznań, ul. Wrocławska 15

Wszelkie prace fotograficzne.

Dwa pożądnie umeblowane

pokoje

na pierwszém piętrze są tanio do **wynajęcia** u (2349)

A. Cichowicza

Berlińska ul. 13.

Futro

piżmowce) w dobrym stanie do nabycia u

M. Felerowicza,

[2316] Jezuicka ul. No. 4.

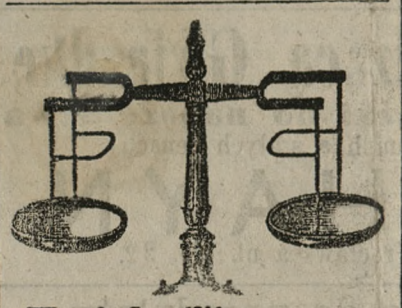

Wagi familijne,
Wagi stołowe,
Wagi decymalne,
Wagi dla bydła,
Patentowane latarnie do stajen,
Szczotki } **dla koni,**
Zgrzebła }

poleca (1969)

S. J. Auerbach.

Ludwika Gehlena

Regenerator włosów

przywraca zaczynającym siwieć i zupełnie siwym włosom ich pierwotny kolor bez przymieszki farby. Dowodzą tego wyłożone świadectwa Cena 1 tal. 15 sgr.

Ludwik Gehlen,

Fryzyer i konserwator włosów

2052] Poznań.

Skład

Fontowicza

w Bazarze

poleca Szanownéj Publiczności **cygara, tytonie tureckie i papierosy Wellera.** (2238)

Flądry oj Flądry,

co się zowią Flądry! które się dziś u **Karola Szulca** pojawiły przy ulicy Wodnéj Nr. 25. (2358).

Łyżwy

od pięciu srebrników począwszy:

Holenderskie
Łyżwy damskie,
Łyżwy dla turnerów,
Łyżwy stalowe,
Łyżwy patentowane

do użycia bez rzemieni jako to

Halifax

poleca (2356)

S. J. Auerbach,

skład żelaza.

Świeże mleko,

wyborną

Smietanę,

Wszelkie nabiały

i

przednią modrą

kapustę kiszoną

poleca

Mleczarnia

Klaudyi Jankowskiéj

przy ul. św. Marcina 13.

Prima

astrach. perłowy kawior

tudzież

prawdziwą węgierską

paprykę

polecają (2296)

Br. Andersch

Ostrygi

angielskie Whist. poleca (2333)

Grand Hôtel de France.

Polecamy najlepszy

Jamaica Rum
Arac de Goa
Arac de Batavia
Cognac

w prawdziwym i mocnym gatunku en gros i en detail jak najtaniéj. (2297).

Br. Andersch.

Wina

szampańskie, węgierskie, reńskie, burgundskie, Bordeaux, białe i czerwone, koniaki, likwory francuzkie i holenderskie poleca (2332)

Grand Hôtel de France.

Wystawa Gwiazdkowa

w Składzie Towarów Galanteryjnych i Materyałów piśmiennych,

Hotel Francuzki.

I w tym roku urządziłam Wystawę Gwiazdkową, stósowną na podarki dla każdego wieku w przedmioty eleganckie, przytém użyteczne, a ceny jak najumiarkowańsze, polecając takową łaskawéj publiczności do uwzględnienia.

W. Maszewska

(195) **z Łakinskich.**

Pomorski bank hipoteczny akc.

udziela niewypowiedzialne pożyczki na amortyzacyą nawet za najnowszemi listami zastawnemi. Bliższe szczegóły u (853)

Józefa Radziejewskiego.

Handel szkła szybowego, szklarnia i fabryka ram

M. Nowickiego & Grünastla,

Poznań, ulica Jezuicka No. 5,

poleca:

Szkło szybowe we wszelkich gatunkach,
Ramy do obrazów, zwierciadeł i fotografii,
Lisztwy i rozety do firanek,
Obrazy na płótnie i na papierze,
Obrazy Matki B. Częstochowskiéj na płótnie i blasze,
Lichtarze żelazne całe złocone, baldachimy, chorągwie, kierce, krzyże, ołtarzyki do noszenia, figury na Boże męki i cmentarze.

Nadto **oprawia obrazy** i podejmuje się wszelkich robót **szklarskich, pozłotniczych i rzeźbiarskich.** (2308)

Gotową żałobę

poleca

Magazyn A. Przystanowskiéj,

Wilhelmowska ulica 18,

jako to: żałobne suknie, kapelusze, słowem wszystkie tego rodzaju przedmioty; oprócz tego na sezon obecny: tualety balowe, wizytowe, kostiumy i szlafroczki, według najnowszéj mody paryzkiéj po cenach bardzo umiarkowanych. (2221)

Na nadchodzącą

Gwiazdkę

przyjmuje obstalunki na **torty, ciasta deserowe, strucle z makiem i t. d. Cukiernia** (2351).

K. Starka.

Podarunek dla dzieci.

Gwiazdka. **Loterya głoskowa.** **Gwiazdka.**

(Najłatwiejsza i najprzyjemniejsza nauka czytania.)

Zniżona cena:

Zamiast złp. 4 — złp. 2.

Do nabycia w księgarni L. Merzbacha w Poznaniu.

Dentysta
ST. KASPROWICZ,

Poznań, ulica Wilhelmowska No. 17.

Gniezno, ulica Wilhelmowska No. 51, od 3 maja r. b.

Przyjmować będę w Poznaniu jak dawniéj codziennie od 9—12 przed poł. i od 2—6 po poł. z wyjątkiem niedzieli.

W Gnieźnie zaś przyjmować będzie codziennie mój assystent, w niedzielę zaś każdą sam konsultować będę. [836]

Norddeutscher Lloyd.
Parowiec pocztowy
z Bremy
do Nowego Yorku
i Baltimore.

America	26 grud.	„	Now.York	Braunschweig	13 stycz.	do	Baltimore
Nürnberg	30 „	„	Baltimore	Minister Roon	16 „	„	Now.York.
Hermann	2 stycz.	„	Now.York.	Oder	23 „	„	Now.York.
Deutschland	9 „	„	Now.York.	Leipzig	27 „	„	Baltimore

Cena jazdy do Nowego Yorku: Pierwsza kajuta 165 tal., druga kajuta 100 tal. (2006)

Środkowy pomost **30** tal.

Ceny jazdy do Baltimore: Kajuta 135 tal. pomost środkowy **30** tal.

z Bremy do Nowego Orleanu,
przybijające do **Havre** i ewent do **Hawany**

Hannover 12 stycznia.

Ceny podróży do Hawany i Nowego Orleanu: Kajuta 210 tal. Pomost środkowy 55 tal.

Bliższych szczegółów udziela niżéj podpisana Dyrekcya i upoważnieni przez nią do przyjmowania pasażerów expedyenci w Bremie oraz agenci w kraju.

Die Direction des Norddeutschen Lloyd.

Le Messager d'Orient,
journal politique, littéraire et financier
paraissant à Vienne (Autriche)
les mardis et les vendredis. (2345)

Prix d'abonnament:

Pour Vienne, l'Autriche, la Hongrie et l'Allemagne: un an fl. 15, six mois fl. 8, trois mois fl. 4. — Pour la Roumanie, la Serbie, la Suisse et l'Italie: un an 40 francs, six mois 20 francs, trois mois 12 francs. — Pour la Turquie: un an 48 francs, six mos 24 francs: trois mois 14 francs. — Pour la France, l'Angleterre, la Grèce et l'Egypte: un an 50 francs six mois 25 francs, trois mois 16 francs

Un numéro à Vienne 15 kreuzer.
„ **à l'étranger 40 centimes.**

On s'abonne en adressant à l'Administration le montant par un mandat sur la poste ou par une traite sur un banquier, si la demandej d'abonnement viende l'étranger. [2345]

Le bureau du „Messager d'Orient" se trouve dans **la Josefstadt, Schmidgasse 5, Vienne,**

Na nadchodzącą Gwiazdkę
polecam królewieckie marcepany własnéj fabryki z popiersiami ks. Arcybiskupa hr. Ledóchowskiego, Mickiewicza i Moniuszki

Cukiernia (2352)

K. Starka.

Na nadchodzącą gwiazdkę
polecam znaczną ilość odłożonéj **garderoby męskiéj,** którą sprzedaje po cenach zakupna a która się odznacza tak pięknemi materyami, jak i eleganckim krojem i trwałą robotą.

C. Ehlert,
(2346). ulica Wilhelmowska **21** hotel Mylusa.

Wielka
Wystawa
gwiazdkowa
u
A. Cichowicza,
ul. Berlinska 13. (2350)

Na
Wyprzedaż Gwiazdkowa,
zniżyłem w cenie znaczną część doborowych towarów i sprzedaję takowe już niżéj ceny zakupnéj, oraz i **suknie gotowe** podług najnowszych kroi po 8 tal. począwszy.

F. Bogusławski,
5. przy ulicy Nowéj 5.
w Bazarze. (1757)

6
Jako stósowny podarek na gwiazdkę (2354)
fotografie z pomnika na cześć poległych pod Sommo-Sierra
poleca pracownia fotografii
Plac Wilhelmowski K. Szymonowicza.

Na nadchodzącą Gwiazdkę
polecam **różne Książki do nabożeństwa** w ozdobnych oprawach, po tanich a stałych cenach

R. HAYN,
(2357) Wrocławska ul. No. 22.

Zaproszenie do przedplaty
na dzieło p. t.:

Ziemia Swięta i Islam
czyli
Szkice z Pielgrzymki, którą w roku 1872 odbył i opisał
ks. dr. Józef Pelczar.

Któremuż chrześcianinowi może być obojętną Ziemia Swięta? — ta ziemia błogosławiona, która się uginała pod stopami czcigodnych Patryarchów i przysłuchiwała się przepowiedniom natchnionych Proroków, — ta ziemia, która oglądała Słowo Przedwieczne w ludzkiém ciele i Dziewiczą Matkę tego Słowa, która słyszała Jego kwilenie niemowlęce, patrzyła na Jego cuda, podziwiała Jego naukę, zrosiła się Jego krwią, przyjęła do swych wnętrzności Jego święte ciało, — ta ziemia, którą słusznie zwać możem kolebką naszéj wiary i naszą matką duchowną, bo z niéj wyszedł Ten, który jest Prawdą i Drogą, Żywotem i Zbawieniem wszystkich, z niéj się rozeszło święte grono Apostołów, którzy pracą i krwią swoją nawrócili świat. A jeżeli ta ziemia nie może być obojętną, tedy słuszna, by poznać jéj losy dawniejsze i stan obecny. Wprawdzie w piśmiennictwie naszém nie brak dobrych dzieł o Ziemi Swiętéj, lecz mimo to ośmielam się wystąpić z nowém jéj opisem, osnutym na nowszych spostrzeżeniach tak własnych jak obcych. Występuje zaś w tym celu, aby najprzód złożyć hołd Zbawicielowi opisem téj ziemi, którą On swojém życiem i swoją śmiercią uświęcił; — powtóre, aby — o ile można — spotęgować w sercach polskich cześć i miłość dla Grobu Pańskiego i innych Miejsc świętych; — po trzecie, aby podać polskim pielgrzymom książkę podręczną, zawierającą prócz badań naukowych skazówki praktyczne; — nakoniec, aby polską publiczność obznajmić ze stanem Kościoła katolickiego na Wschodzie, jak również z Islamem czyli religią muzułmańską, u nas nie wiele znaną. (2342)

Stósownie do tych celów zamieszczam wrażenia osobiste z pielgrzymki — przestrogi praktyczne dla pielgrzymów, dokładny opis Miejsc świętych pod względem religijnym, topograficznym i historycznym, treściwą historyą i statystykę Ziemi Swiętéj. Do tego dołączam opis tych miejsc, które w podróży zwiedziłem, jakoto: Tryestu, Korfu, Syry, Smyrny, Rodos, Cypru, Bejrutu, Libanu i miast nadbrzeżnych; — daléj Aleksandryi, Kairu z Heliopolem i Piramidami; — wreszcie Konstantynopola. Warny i brzegów Dunaju. Do tego opisu wplatam uwagi statystyczne nad Egiptem i Turcyą, jakotéż nad stanem Kościoła katolickiego w onych stronach. Kończę zwięzłém przedstawieniem Islamu czyli wiary muzułmańskiéj, mianowicie ząsad wiary i obyczajów liturgii, świąt, nabożeństw, instytucyi, praw i zwyczajów religijno-społecznych, wraz z ich oceną.

Treść zatém jest zajmująca, jakie zaś wykonanie, czytelnicy sami osądzą; tyle jednak powiedzieć mogę, że praca była sumienna. Całe dzieło wyjdzie w dwóch tomach na pięknym papierze, a będzie ozdobione rycinami. Cena dzieła — najniższa, jaką można było położyć — wynosi 3 fl. w. a. albo 2 tal. Przedpłatę przyjmuje niżéj podpisany i **Księgarnia pana T. Daszkiewicza w Poznaniu.**

Ks. Józef Pelczar,
doktor i prof. św. Teologii w Przemyślu (w Galicyi).

Nakładem **M. Leitgebra i Spółki** w Poznaniu wyszło dopiero **szóste** wydanie książki do nabożeństwa:

Ołtarzyk Nowy.
Nabożeństwo z książek przez Kościół św. potwierdzonych, tudzież Pieśni nabożne najbardziéj używane.

Książka ta zawiera, prócz mnóstwa modlitw przygodnych i do świętych pańskich, drogę krzyżową, 2 godzinki, 9 litanii, 3 koronki, psalmy pokutne, przygotowanie do Sakramentów św., sposób słuchania mszy św., nieszpory po polsku i po łacinie, nabożeństwo do serca Jezusa, 150 śpiewów nabożnych.

W ogóle 441 stron ścisłego lecz wyraźnego druku. Mimo to naznaczyliśmy cenę zupełnie nizką i tak:

egzemplarz na zwycz. papierze, opraw. w tekturę i pł. 8 sgr.,
„ na zwycz. pap. ozdobnie opr. z wyzł. brzegiem 15 sgr.
„ na pięknym papierze bez oprawy 17½ sgr.,
„ „ „ ozd. opr. z wyzł. brzegiem 27½ sgr.
„ welinowym papierze bez oprawy 25 sgr.
(2063) „ „ „ ozd. opr. od 2 tal. 10 sgr. do 10 tal.

M. Leitgeber i Spółka w Poznaniu.

2 piękne kolorowe druki olejne,
przedstawiające:
Cudowny obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj
i
Tadeusza Kościuszkę,

wyjdą na pewno w pierwszych miesiącach 1875 r. Są to dwa obrazy, które w każdym polskim domu, tak w pałacach jak i w chatach, znajdować się powinny. Przyzna zapewno każdy, że trudno o dwa te obrazy w taniém i dobrém wydaniu, a mianowicie nie ma dotąd drukowanych olejnemi barwami kolorowemi. Otóż, utny w poparcie rodaków, ogłaszam na dwa powyższe obrazy przedpłatę, która dla tego jest nadzwyczaj tanio ustanowioną, ponieważ nakład ustanowiony jest na 10,000 egzemplarzy. Wykonanie będzie artystyczne, czego np. rękojmią jest, że oryginał do obrazu Kościuszki maluje znany zaszczytnie w sztuce polskiéj p. Maryan Jaroczyński (obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj, także pędzla pierwszorzędnego artysty polskiego, już jest w druku).

Obrazy te będą 13 cali wysokie 10 szerokie, pierwszy z nich wyjdzie 1 kwietnia, a drugi w maju 1875 r.

Warunki przedpłaty są następujące: Cena po wyjściu za obraz nieoprawny wynosić będzie mniéj więcéj 1 tal., dla zapisujących naprzód i płacących gotówką zniża się ta cena o połowę, tak że za talara nabyć można obydwa obrazy. Za 2 tal. udziela się 5 a za 4 tal. 11 egzemplarzy (od każdego obrazu stósownie do wyboru). Za zwyczajną oprawę płaci się od obrazu 15 sgr., a za ramy barokowe pozłacane 1 tal. Kto zapisze dwa oprawne obrazy w barokowych ramach płaci zamiast 3 tal., tylko 2½ tal., a za pudło i przesyłkę franko 15 sgr.

Oprócz tego przedpłaciciele na te dwa obrazy zyskują znaczne zniżenie ceny na następujących pięknych olejnych obrazach, 13 cali wysokich a 10 szerokich: 1. **Madonna Sixtina**, 2. **Madonna della Sedia**, 3. **Chrystus Bolesny**, 4. **Matka Boska Bolesna** 5. **Chrystus na krzyżu**, 6. **Chrystus krzyż niosący**, 7. **Moneta czynszowa**, 8. **Matka Boska** podług Corregia. Cena za pojedyńczy obraz 20 sgr., dla przedpłacicieli tylko 15 sgr., za dwa 25 sgr., a za sześć tylko 2 tal., a ramy barokowe zam. 1 tal. dostają przedpłaciciele za 25 sgr., pudło do jednego lub 2 obrazów 15 sgr. Także zapisującym obrazy Matki Boskiéj Częstochowskiéj i Kościuszki przysługuje prawo nabycia 4 różnych tomów Przyjaciela Dzieci i Młodzieży, zawierających **720 stron** wielkiego formatu i **330 rycin** zamiast sklepowéj ceny 2 tal. 20 sgr., za cenę **tylko 20 sgr.** bez oprawy a za 1 tal. z oprawą. Także na wielkich obrazach Chrystusa Matki Boskiéj Bolesnéj w 2 wielkościach i na prześlicznym dużym obrazie Madonna del Carmine daję przedpłacicielom znaczne ustępstwa. Złote reńskie austryackie przyjmuję po 18 sgr.

Ponieważ przedsięwzięcie to nie jest wcale spekulacyjném, co przyzna mi każdy, znający moje wydawnictwa, przeto proszę tém więcéj szanownych Rodaków i Rodaczki o serdeczne poparcie. Każdy zapisujący przyczyni się do wykonania przedsięwzięcia, mogącego wydać dobre owoce dla utwierdzenia w sercach naszych wiary św. i narodowości. [2161]

J. Chociszewski, Poznań.
Ślósarska ulica No. 6.

En gros.
En détail.
Petrolejowe Maszyny
do gotowania

najnowszéj konstrukcyi wraz z należącemi do nich naczyniami u

(2237) **S. J. Auerbach.**

Cenniki i **rysunki** przesyłam na żądanie.

AU PETIT SAINT-THOMAS
WEYDEMANN, BOUCHON ET Cie.
PARIS 27, 29, 31, 33, ET 35, RUE DU BAC, ET RUE DE L'UNIVERSITÉ, 25, **PARIS**

La **Maison du Petit Saint-Thomas**, la plus ancienne et la plus importante maison de **Nouveautés** de Paris, est universellement connue pour le bon goût et l'immense variété de ses assortiments. Elle est la première qui ait inauguré le système de vendre toutes ses marchandises à **très-bon marché** et absolument de confiance, c'est-à-dire avec **garantie de bonne qualité**. Ses vastes magasins renferment tous les **Tissus de soie**, de **laine** ou de **coton** employés à la toilette des Dames, les **Costumes** et **Confections**, la **Lingerie** et les **Dentelles**, les **Toiles**, la **Draperie**, la **Bonneterie**, les **Etoffes** pour **Ameublements**, **Tapis** et **Rideaux**, etc., etc.

Envoi franco d'échantillons, catalogues et dessins.

Envoi Franco de port et contre remboursement, dans toute l'Allemagne, de tout achat dépassant 25 frcs.

Les demandes dépassant 50 Thalers seront affranchies des frais de recouvrement.

Écrire aux Grands Magasins du Petit Saint-Thomas, à Paris.

Zakład **Au Petit Saint-Thomas**, najstarszy i najznaczniejszy **handel towarów modnych** w Paryżu, posiada, jak wiadomo, sławę europejską dobrego smaku i największego wyboru. Zakład ten wprowadził przed wszystkiemi innemi ten system, że wszystkie swe towary sprzedaje po jak najtańszych cenach i z gwarancyą za wyborną ich jakość. Obszerne jego lokale mieszczą w sobie wszelkie możliwe materye jedwabne, wełniane i bawełniane, przeznaczone na stroje damskie, kostiumy, paletoty i płaszczyki najrozmaitszego kroju, koronki, płótno, sukna, bieliznę, czepki, pończochy, materye na meble, kobierce, firanki i zasłony itd. itd. [1961]

Przesyłki prób, katalogów i rysunków bezpłatnie.

Przesyłki towarów franco za zwrotem kosztów, przy każdém zakupnie wyżéj 25 franków.

Przy obstalunkach wyżéj 50 tal. nie są policzane koszta inkasowania.

Adres: **Grands Magasins du Petit Saint-Thomas à Paris.**

Nakładem Ludwika Gayzlera. — Czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.